Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 133.664

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 307 (5406) 28 — 29. XII. 1968 r. Cena 70 gr

W 50 rocznicę powstania wielkopolskiego ludu

NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD!

PIERWSZA wojna światowa dobiegała końca. Dla nikogo nie ulegało już wątpliwości, że nowa mapa Europy, która wykreślona zostanie przez zwycięskich aliantów, różnić się będzie zasadniczo od jej starego kształtu. Na wschodzie doszły do władzy masy robotnicze i chłopskie, proletariat Rosji obalił carat, a na zachodzie klęska Austrii i Niemiec wisiała w powietrzu...

Z inicjatywy Lenina rząd radziecki anulował traktaty rozbiorowe, uznając prawo narodu polskiego do samostanowienia. Akt ten wywarł doniosły wpływ na stanowisko mocarstw zachodniej koalicji. Prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson ogłosił swoje historyczne orędzie. Trzynasty punkt tej deklaracji mówił o utworzeniu Polski niepodległej „z ewentualnym dostępem do morza", wszelako bez Śląska, Pomorza i Wielkopolski...

Wielka wojna światowa, zakończona później pierwszą rewolucyjnych i wolnościowych nastrojów ludności, zorganizował kontrdemonstrację, podczas której sprofano-

Ciąg dalszy na str. 3

Zachodni odcinek frontu powstańczego w rejonie Międzychodu.

NA ZDJĘCIU: artylerzyści, którzy celnym ogniem swej baterii odparli uporczywe ataki oddziałów Grenzschutzu.

CAF

Strajk głodowy hiszpańskich więźniów politycznych

PARYŻ (PAP) — 43 hiszpańskich więźniów politycznych znajdujących się w więzieniu Soria (Kastylia) kontynuuje strajk głodowy rozpoczęty w poniedziałek 23 grudnia.

Wśród uwięzionych znajdują się wybitni działacze hiszpańskiego ruchu komunistycznego z członkiem Komitetu Centralnego KPH Jose Morisem oraz przywódcą ruchu robotniczego Marcelino Camancho.

Park zwierzyniecki w Białymstoku — zimowy pejzaż.

Rząd Francji nie zgodzi się na rozmieszczanie broni „A"—„H" na swoim terytorium

PARYŻ (PAP) — Jak podaje Agencja France Presse, rząd francuski nie zgodzi się na rozmieszczanie obcej broni nuklearnej na obszarze Francji. Oświadczyły to przedstawicielowi agencji francuskie czynniki miarodajne w związku z doniesieniami niektórych dzienników amerykańskich i brytyjskich, które rozpowszechniają w ostatnich dniach pogłoski o rzekomej gotowości rządu francuskiego cofnięcia swej odmowy udzielenia zgody na rozmieszczanie broni nuklearnej obcych państw na terytorium francuskim.

Skuteczne akcje partyzantów arabskich

KAIR (PAP) — Oddziały bojowe El Asifa zniszczyły w czwartek rano izraelski transporter i czołg zabijając ich załogę. Komunikat tej organizacji stwierdza ponadto, że poprzedniego dnia oddział komandosów arabskich zaatakował izraelski obóz wojskowy, zabijając lub raniąc wielu żołnierzy nieprzyjacielskich oraz niszcząc gniazdo karabinów maszynowych.

Najemnicy w RODEZJI

PARYŻ (PAP) — Biały reżim rodezyjski zmobilizował do walki przeciwko rządowi patriotycznemu Rodezji znaczne siły najemników. Na terenie Rodezji znajdują się również wojska ściągnięte z RPA. W dolinie Zambezi toczą się zacięte walki między siłami patriotycznymi Rodezji, a wojskami kolonialnymi.

Dzięki zobowiązaniom dla uczczenia V Zjazdu

Przedterminowe wykonanie planu przez Białostockie Zjednoczenie Budownictwa

I sekretarz KW PZPR przyjął budowlanych

Wczoraj I sekretarz KW PZPR tow. Arkadiusz Łaszewicz przyjął delegację kierownictwa Białostockiego Zjednoczenia Budownictwa, która złożyła mu meldunek o przedterminowym wykonaniu planu na rok 1968.

Plan produkcji budowlano-montażowej wartości 949 mln zł wykonany został do dnia 27 grudnia br., a do końca 1968 roku pracownicy BZB uzyskają dodatkową produkcję wartości ok. 5 mln zł. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że uzyskany przyrost produkcji w wysokości 107 mln zł w stosunku do roku 1967 osiągnięto dzięki zwiększonej wydajności pracy, przy zachowaniu zatrudnienia na poziomie roku ubiegłego.

Przedterminowe wykonanie planu w skali całego zjednoczenia osiągnięto po raz pierwszy od roku 1962 tj. od chwili powołania BZB. Było to możliwe dzięki aktywności i ofiarności załóg budowlanych podległych przedsiębiorstwu, a przede wszystkim dzięki realizacji licznych zobowiązań produkcyjnych podjętych dla uczczenia V Zjazdu partii.

W toku rozmowy z delegacją tow. Arkadiusz Łaszewicz w imieniu kierownictwa partii przekazał załogom BZB podziękowanie za ich ofiarny trud i wkład w rozwój Białostoczyzny. (er)

„Kosmos-262" na orbicie

MOSKWA (PAP) — W czwartek wystrzelono w Związku Radzieckim sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-262". Na jego pokładzie zainstalowano aparaturę naukową, przeznaczoną do kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej, zgodnie z wcześniej ogłoszonym programem. Aparatura ta funkcjonuje normalnie.

Sputnik okrąża Ziemię w czasie 95,2 minuty. Maksymalna odległość jego orbity od powierzchni Ziemi wynosi 818 km, minimalna — 263 km. Kąt nachylenia orbity — 48,3 stopnia.

W okresie świąt

Wypadki - pożary

WARSZAWA (PAP) — W dniach 24—26 bm. na drogach i jezdniach całego kraju wydarzyło się 37 poważniejszych wypadków drogowych, w których zginęło 17 osób, w tym dwoje dzieci, 43 osoby, w tym pięcioro dzieci, odniosły ciężkie obrażenia.

We Wrocławiu kierujący autobusem MPK Romuald Dawt, a nie wyjaśnionych przyczyn uderzył w przydrożne drzewo. W wyniku zderzenia 6 osób doznało ciężkich obrażeń i zostało przewiezionych do szpitala.

W miejscowości Pusta — Kuźniki, pow. Tarnowskie Góry, woj. katowickie, Stanisław Hiefnowski prowadząc samochód osobowy „Wartburg" uderzył w przydrożne drzewo. W wypadku śmierć na miejscu, ku ponieśli śmierć na miejscu, Antonina Hurna oraz Władysław Hurna. Na skutek doznanych obrażeń zmarła w szpitalu w Tarnowie Maria Hurna.

Jak informuje Komenda Główna Straży Pożarnej, w ciągu ostatnich 3 dni zanotowano w kraju 121 pożarów.

W budynku Urzędu Celnego na przejściu granicznym w Cieszynie powitano w nocy z 23 na 24 bm., naszego znakomitego automobilistę Sobiesława Zasadę, który powrócił do kraju po chlubnym ukończeniu gigantycznego rajdu Londyn — Sydney. Zasada startował będzie w kwietniu 1969 r. w Kenii w „Rajdzie Safari".

NA ZDJĘCIU: Sobiesław Zasada wysiada z samochodu na przejściu granicznym.

CAF — Piotrowski—telefoto

ŁOŻYSKA Z „ISKRY"

Zakłady Precyzyjne „Iskra" produkują tzw. kryte łożyska mające zastosowanie w samochodach, motocyklach, maszynach rolniczych, górniczych oraz w urządzeniach gospodarstwa domowego. Zaletą tych łożysk jest fakt, że zabezpieczone są przed zanieczyszczeniami. Obecnie „Iskra" produkuje 7 rodzajów łożysk krytych dostarczy ich w tym roku 100 tys. sztuk. W 1969 roku produkcja wzrośnie prawie 4-krotnie.

NA ZDJĘCIU: stanowisko selekcji pierścieni i sprawdzanie łożysk tocznych w kieleckiej „Iskrze".

CAF — Wawrzyniewicz

W 50 rocznicę Powstania Wielkopolskiego

Uroczystości w Poznaniu z udziałem M. Spychalskiego

POZNAŃ (PAP) — W Poznaniu rozpoczęły się w piątek główne uroczystości związane z 50 rocznicą wybuchu Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 r. przeciwko pruskiemu zaborcy.

Do stolicy Wielkopolski przybywały w piątek od wczesnych godzin porannych delegacje kół weteranów Powstania z całego kraju. Wzięły one udział w uroczystości wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę „Domu Weterana", który społeczna ofiarność mieszkańców woj. poznańskiego zbudowany zostanie nad Wartą w pobliżu poznańskiej cytadeli.

Wmurowania aktu erekcyjnego dokonali I sekretarz KW PZPR w Poznaniu Kazimierz Barcikowski oraz przewodniczący prezydiów Wojewódzkiej i Miejskiej Rad Narodowych Franciszek Szczerbal i Jerzy Kusiak.

Przed pomnikami bohaterów i w miejscach uświęconych krwią najlepszych synów narodu polskiego delegacje byłych powstańców i społeczeństwa Poznania złożyły wieńce i kwiaty. W czasie składania wieńców przed pomnikiem Cmentarza Radzieckich poległych o wyzwolenie Poznania w 1945 roku honory wojskowe oddała kompania WP. Złożono także wieńce w miejscu, gdzie padł 27 grudnia 1918 roku pierwszy żołnierz Powstania, robotnik — Franciszek Ratajczak.

W południe w salonach wystawowych na Górze Przemysława nastąpiło otwarcie ekspozycji pn. „Zbrojny czyn powstańczy" przygotowanej przez Muzeum Narodowe w Poznaniu.

Na wystawie zgromadzono setki fotografii z przebiegu walk i życia oddziałów powstańczych, rozkazy i dokumenty, broń, mundury, sztandary oraz publikacje, jakie poświęcono Powstaniu Wielkopolskiemu w latach 1920—1968 r.

Na odbywającej się w Poznaniu uroczystości 50 rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego przybył w piątek w godzinach popołudniowych członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, marszałek Polski Marian Spychalski oraz zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC Jan Szydlak.

Goście w towarzystwie I sekretarza KW PZPR w Poznaniu Kazimierza Barcikowskiego zwiedzili wystawę poświęconą Powstaniu Wielkopolskiemu. Następnie wzięli udział w uroczystej akademii.

Delegacje DRW i FWN domagają się niezwłocznego rozpoczęcia rozmów w Paryżu

Sukcesy sił wyzwoleńczych w Wietnamie południowym

PARYŻ (PAP) — Delegacje DRW i FWN na rokowania paryskie zażądały w oświadczeniu we wspólnym oświadczeniu niezwłocznego rozpoczęcia rozszerzonych rozmów pokojowych w sprawie Wietnamu.

W oświadczeniu, przekazanym na konferencji prasowej, obie delegacje ponownie obarczają USA i przedstawicieli administracji saigońskiej odpowiedzialnością za stałe zwlekanie z rozpoczęciem czterostronnych rokowań, których początek był przewidziany na 6 listopada br. Jeśli USA i ich saigońskie marionetki nie zmienią swego dotychczasowego postępowania, podkreśla się w oświadczeniu, sami ponoszą pełną odpowiedzialność za ewentualne niedojście rozmów do skutku.

We wspólnym oświadczeniu DRW i FWN domagają się od USA, aby Stany Zjednoczone wyrzekły się obecnego reżimu saigońskiego. Powinien on zostać zastąpiony gabinetem pokoju, gotowym do rokowań. W oświadczeniu wskazuje się na trudności, prowokowane ustawicznie przez rządzącą klikę Thieu-Ky-Huonga, które zmierzają jedynie do tego, aby odwlec i ostatecznie sabotować czterostronne rokowania paryskie.

*

Francuski minister Spraw Zagranicznych Michel Debre przyjął w czwartek szefa delegacji NFW Wietnamu Południowego na rokowania paryskie, Tran Buu Kiema. Był to pierwszy wypadek przyjęcia przedstawiciela FWN przez członka rządu francuskiego.

*

HANOI (PAP) — Z chwilą zakończenia trzydniowej świątecznej przerwy ognia, partyzanci przystąpili znów do działań w całym Wietnamie południowym.

Do zaciętych walk doszło w pobliżu Da Nang oraz w odległości 50 km od Sajgonu, gdzie siły wyzwoleńcze zaatakowały posterunek żandarmerii zadając niepryjacielowi znaczne straty.

Partyzanci południowowietnamscy ostrzelali w piątek rano z dział bezodrzutowych kilka pozycji wojskowych w tzw. pierwszym rejonie taktycznym, wyrządzając straty w ludziach i sprzęcie.

Bombowce strategiczne „B-52" zrzucały w czwartek setki ton bomb na okolice miasta Tay Ninh i Loc Ninh na północny wschód od Sajgonu w pobliżu granicy z Kambodżą oraz w prowincji Kontum na centralnym płaskowyżu.

Wietnamska Agencja Informuje donosząc o użyciu przez lotnictwo amerykańskie w południowym Wietnamie 4,5-tonowych bomb — największych nieatomowych bomb, jakie znajdują się w arsenałach Pentagonu, stwierdza, iż podobny akt ze strony USA jest cynicznym wyzwaniem rzuconym narodowi wietnamskiemu i wszystkim pokój miłującym narodom świata.

Człowiek bliżej Księżyca

Szczęśliwy powrót amerykańskich kosmonautów na Ziemię

NOWY JORK (PAP) — Trzej amerykańscy kosmonauci Borman, Lovell i Anders wracają w piątek na Ziemię w 6 dni i 3 godziny od chwili wyruszenia w swą podróż, w czasie której jako pierwsi ludzie okrążyli Księżyc.

Statek kosmiczny „Apollo-8" ma wodować na Pacyfiku około godz. 17 czasu warszawskiego, tj. około 4.50 czasu miejscowego, czyli przed wschodem słońca. Oznacza to, iż kosmonauci będą prawdopodobnie musieli unosić się na falach Pacyfiku aż do świtu, zanim odnajdą ich specjalne jednostki.

Przez całą noc z czwartku na piątek kosmonauci wraz z naziemną kontrolą lotu pracowali nad ostatnimi przygotowaniami do tego niebezpiecznego i ryzykownego etapu swojej podróży. Statek kosmiczny wejdzie w atmosferę Ziemi z szybkością 40 tys. km na godzinę, co spowoduje nagrzanie się pewnych partii jego powierzchni do temperatury około 2.800 stopni Celsjusza.

Na 2 godziny przed lądowaniem około 14.51 raz jeszcze zostanie odpalony główny silnik statku dla „wycelowania" pojazdu w środek tzw. „korytarza" szerokości 66 km. Jeśli bowiem statek kosmiczny wejdzie w atmosferę pod zbyt dużym kątem, niż przewidziano, to zbyt wysoka temperatura wywołana przez nadmierne tarcie o atmosferę może spowodować zniszczenie pojazdu. Natomiast jeśli będzie wchodził w atmosferę pod zbyt małym kątem, może odbić się od gęstszych warstw atmosfery i wejść na nie zaplanowaną orbitę okołoziemską, z której nie będzie mógł wrócić.

Kryczna faza lotu rozpocznie się na 28 minut i 46 sekund przed lądowaniem, kiedy odpalenie specjalnych ładunków wybuchowych spowoduje oddzielenie się stożkowatej kabiny z ludźmi od części zawierającej zespoły napędowe. Następnie przy pomocy specjalnych silników korekcyjnych kabina z załogą zostanie odwrócona wypukłym dnem pokrytym specjalnym żaroodpornym materiałem w kierunku lotu. 15 minut później—dokładnie 146 godzin i 46 minut od chwili startu na wysokości 120 km nad wschodnim Pacyfikiem statek kosmiczny wejdzie w ziemską atmosferę.

Pod wpływem wysokiej temperatury wytworzonej przez tarcie o atmosferę, warstwa ochronna na dnie kabiny zacznie stopniowo parować, odprowadzając w ten sposób nadmiar ciepła — co uchroni metalową konstrukcję statku od stopienia i zapewni w kabinie temperaturę wynoszącą około dwudziestu kilku stopni Celsjusza. Statek kosmiczny wchodzący w atmosferę będzie widoczny na dużym obszarze jako „spadająca gwiazda".

O 16.45 czasu warszawskiego ze specjalnych pomieszczeń wydostaną się dwa niewielkie spadochrony, które zmniejszą nieco szaloną szybkość pojazdu. Po minucie odczepią się one i ukażą się trzy inne o średnicy 25 metrów każdy, a po 13 minutach od wejścia w atmosferę ziemską statek kosmiczny dotknie wód oceanu spadając z szybkością 9,5 metra na sekundę pod kątem 27 stopni w stosunku do powierzchni wody.

W momencie lądowania włączy się specjalna radiostacja, która nadawać będzie bez przerwy sygnały słyszalne w promieniu 160 km, które ułatwią statkom i samolotom odnalezienie maleńkiego, bądź co bądź „Apollo-8". Miejsce, w którym mogą wylądować kosmonauci stanowi elipsę o średnicach 1.200 na 480 km, której centrum znajduje się 1931 km na południowy zachód od Honolulu (Wyspy Hawajskie). Ostatnie prognozy pogody przewidują dla tego obszaru niewielkie zachmurzenie, metrowej wysokości fale i słabe wiatry, a widoczność do 18 km.

*

NOWY JORK (PAP) — O godzinie 12 min. 45 czasu warszawskiego dowódca statku „Apollo-8", płk Borman, w porozumieniu z kierownictwem NASA, postanowił nie przeprowadzać przewidzianej w planie lotu ostatniej korektury trajektorii. Korektura ta była zresztą nieznaczna i wynosiła zaledwie ok. 780 metrów na godzinę.

Kierownictwo NASA wyraziło całkowite zadowolenie z przebiegu ostatniej fazy lotu „Apollo-8". O godzinie 13 min. 50 czasu warszawskiego odległość „Apollo-8" od Ziemi wynosiła 48.678 km. Statek poruszał się z szybkością 12.402 km/na godz.

Z OSTATNIEJ CHWILI

WASZYNGTON (PAP) — O godzinie 16.45 otworzyły się dwa pierwsze małe spadochrony kabiny kosmicznej „Apollo-8" hamujące szybkość opadania.

O godzinie 16.51 „Apollo-8" wodował szczęśliwie na Pacyfiku.

Wojownicza wypowiedź Eszkola

Izrael nie chce oddać zagarniętych ziem

RZYM (PAP) — Jak donoszą z Tel-Awiwu, premier Izraela, Lewi Eszkol, oświadczył, że jego kraj będzie twardo trzymał się obecnej linii przerwania ognia z państwami arabskimi, dopóki nie będzie podpisany pokój. Jeżeli dla osiągnięcia pokoju będziemy potrzebowali 20 lat — powiedział na wiecu studenckim Eszkol — będziemy trzymać się twardo 20 lat. Premier podkreślił, że „Izrael nie powróci do sytuacji z 4 czerwca" tj. sprzed agresji przeciwko krajom arabskim w roku ubiegłym.

Ekstremistyczne wypowiedzi Eszkola mają tym większy ciężar gatunkowy, że jako pochodzące od szefa rządu wyrażają oficjalny punkt widzenia kierowniczych kół Izraela i że wypowiedziano je w chwili, kdy podejmowane są kroki dla pokojowego uregulowania problemu Bliskiego Wschodu.

Oświadczenie premiera Eszkola zmierza do storpedowania prób doprowadzenia do realizacji rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada ubiegłego roku, która domaga się bezwarunkowego wycofania wojsk okupacyjnych z zagarniętych terytoriów arabskich, traktując to jako główny warunek pokojowego uregulowania konfliktu.

Sztuczna nerka w Szczecinie

SZCZECIN (PAP) — Szczecin wyposażony został ostatnio w ślad za innymi ośrodkami klinicznymi — w sztuczną nerkę. Cenna aparatura zakupiona w NRD zainstalowana została w klinice urologicznej Pomorskiej Akademii Medycznej. Nadodrzański gród jest 9 kolejnym miastem mającym to urządzenie lecznicze.

Bońska prowokacja

BONN (PAP) — „Jaskrawą prowokacją bońską" nazywa gazeta hamburska „Blinkfeuer" decyzję władz zachodnioniemieckich dokonania 5 marca 1969 r. wyborów prezydenta NRF w Berlinie zachodnim.

Czas już wiedzieć, stwierdza gazeta, że „Berlin zachodni nigdy nie należał do NRF, nie może być jej stolicą i nigdy nią nie będzie. Berlin zachodni stanowi samodzielną jednostkę polityczną... ponadto, jest on położony na terytorium NRD".

Tragiczna powódź w TURCJI

SOFIA (PAP) — W wyniku powodzi, która w ostatnich dniach nawiedziła południowy rejon Turcji — Cukurova zginęło 25 osób.

Ulewne deszcze spowodowały wyjątkowo groźną powódź. Pod wodą znalazły się olbrzymie obszary pól uprawnych, w rejonie miasta Mersin zalane zostały sady, ucierpiały ważne ośrodki przemysłu i rolnictwa Adana i Tartus.

Zablokowana została autostrada prowadząca z Adany do Ankary, w wielu miejscach przerwana została łączność telefoniczna, m. in. odcięte jest miasto Aersin.

Nieustannie podnoszący się poziom wody spowodował, że setki mieszkańców miasta Tartus szukało schronienia się na dachach domów. Do akcji ratowniczej użyto helikopterów.

W 50 rocznicę Węgierskiej Republiki Rad

Eksperymentalny program TV kolorowej

BUDAPESZT (PAP) — W czasie ostatniego posiedzenia komisji kultury parlamentu węgierskiego przez radia i telewizji WRL — Istvan Tompe zakomunikował, że 21 marca 1969 roku, w 50 rocznicę proklamowania Węgierskiej Republiki Rad, zostanie nadany pierwszy eksperymentalny program telewizji kolorowej.

Węgrzy weszli więc w ważny etap realizacji w swym kraju kolorowej telewizji. Jak oświadczył zastępca przewodniczącego Krajowej Komisji Planowania Gospodarczego — Ervin Javor, węgierski przemysł łącznościowy własnymi siłami rozpoczął prace, zmierzające do skonstruowania odpowiedniej aparatury.

Wznowienie rozmów USA — ChRL?

WASZYNGTON (PAP) — Agencja Reutera powołując się na oficjalne źródła Białego Domu podała iż rząd USA wyraził zgodę na wznowienie rozmów między USA a ChRL.

Najbliższe spotkanie ambasadorów obydwu krajów w Warszawie zapowiedziano na 20 stycznia 1969 r. Będzie to 135 oficjalne spotkanie przedstawicieli obydwu stron.

PAP przypomina...

ZBRODNIA burżuazyjnego rządu

WARSZAWA (PAP) — Przed 50 laty, 28 grudnia 1918 r. w południe, zjawiła się w hotelu „Bruehla" w Warszawie, grupa żołnierzy pod dowództwem oficera i aresztowała radziecką delegację Czerwonego Krzyża. Delegacja ta, za zgodą rządu polskiego, przyjechała do Warszawy w celu zorganizowania pomocy dla jeńców rosyjskich wracających przez Polskę do Rosji. Delegacja miała jeszcze jedno ważne zadanie: nawiązanie bezpośrednich kontaktów dyplomatycznych z rządem polskim, ustalenie przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim a Polską, której niepodległość w pełni została uznana przez rząd radziecki. Na czele delegacji stał wybitny polski rewolucjonista, jeden z założycieli SDKPiL, działacz środowiska warszawskich robotników, uczestnik Wielkiej Rewolucji Październikowej — Bronisław Wesołowski.

Internowanie oficjalnej delegacji radzieckiej było aktem jawnej prowokacji burżuazyjnego rządu polskiego. Toteż wieść o tym fakcie dotarła natychmiast do klasy robotniczej, do fabryk i przedmieść. 29 grudnia na werwanie Komunistycznej Partii Robotniczej Polski odbyła się na Placu Saskim potężna demonstracja. Robotnicy domagali się bezzwłocznego uwolnienia delegacji Czerwonego Krzyża, dania satysfakcji rządowi radzieckiemu; domagali się nawiązania przyjaznych, dobrosąsiedzkich stosunków z pierwszym w świecie krajem socjalistycznym. Następnie uformował się pochód. I wtedy padły strzały. Oddział wojskowy początkowo strzelał w górę, potem prosto w tłum. 6 robotników zginęło, a 15 zostało rannych.

W trzy dni później burżuazyjny rząd polski dopuścił się kolejnej potwornej zbrodni. Oto co podawał organ KPRP „Sztandar Socjalizmu": „A więc wiadomość, którą w formie pogłosek podały gazety burżuazyjne, wiadomość tak straszliwą, że za wszelką cenę nie chciało się jej wierzyć, jest prawdą: delegacja rosyjskiego Czerwonego Krzyża, na samą delegatkę, którą w Warszawie rząd polski więził i potem wysłał pod konwojem, została w drodze w sposób zwierzęcy zamordowana". Mord został dokonany w lasku między wsią Wyliny-Ruś i granicą polsko-radziecką.

Pod naciskiem wzburzonej polskiej opinii publicznej i kilkakrotnych stanowczych protestów rządu radzieckiego, władze polskie zmuszone zostały do podjęcia śledztwa. Wkrótce też zostało ustalone, że mordercami były grupa żandarmów z porucznikiem Antoniewskim na czele. Robotnicy polscy doskonale wiedzieli kto kierował ręką zbójców. Była nią burżuazja polska, która na przestrzeni całego 20-lecia swego panowania, nie cofała się w niczem przed walką do komunizmu i postępowych sił Polski przed żadną zbrodnią w imię swoich klasowych, antyludowych interesów.

Jeden z oddziałów powstańczej piechoty ze swym pocztem sztandarowym na czele. CAF

NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD!

Ciąg dalszy ze str. 1

wano polskie sztandary. Na beczkę nagromadzonych od lat prochów rzucona została tym samym iskra.

Nazajutrz w centrum Poznania, na dzisiejszym Placu Wolności, o godzinie 16.40 rozległy się pierwsze strzały. Rozpoczęła się walka, która do historii naszej przejść miała pod nazwą Powstania Wielkopolskiego. Ruch, początkowo spontaniczny i żywiołowy, ogarnął rzesze ludności miast i wsi. Armia powstańcza, która w zaraniu swego istnienia, w pierwszej dekadzie stycznią liczyła około 12 tysięcy ludzi, w lutym liczy już ponad 70 tysięcy żołnierzy. W ciągu dwóch tygodni zyskuje ona kontrolę nad obszarem około 25 tys. km kwadratowych i prowadzi działania na trzech frontach o długości 600 km...

Ruch zbrojny dokonuje się bez politycznej aprobaty przywódców, zaskakuje ich pasją, rozmachem i sukcesami militarnymi. Czyn zbrojny wielkopolskiego ludu osiąga sukcesy dzięki swojemu masowemu charakterowi, świadomej ofiarności i patriotyzmowi. W Niemczech — tuż za miedzą — ruch ten znajduje nieoczekiwanego sojusznika. Jest nim potężna fala proletariackiego ruchu rewolucyjnego. Związek Spartakusa, zagrażający klasowemu porządkowi rzeczy wewnątrz Niemiec, zmusza berlińskie władze do wysiłku nad opanowaniem sytuacji kryzysowej. Rewolucja rosyjska, której echem są ruchy rewolucyjne wewnątrz Niemiec, stanowiła pouczającą lekcję, której burżuazja niemiecka i jej polityczne siły nie chcą powtarzać.

Tak więc potrzeba rozprawienia się z własnymi siłami narastającego, rewolucyjnego wrzenia, siłą rzeczy odwraca uwagę władz centralnych od Wielkopolski i umożliwia powstańcom szerszą akcję bez energicznego, kontrofensywnego przeciwdziałania. Nie umniejsza to w niczym ani aktywności ani bohaterstwa wielkopolskiego żołnierza, który instynktownie czuje to, czego nie pojmują politycznyi przywódcy: oto wybiła godzina — teraz lub nigdy!

Historia wykazuje słuszność tego rozumowania. Traktat Wersalski zatwierdzony 28 czerwca 1919 roku, podpisany w imieniu Polski przez Paderewskiego i Dmowskiego przyznaje Polsce całe Poznańskie i część Pomorskiego. Ujście Wisły z Gdańsk z całą deltą tworzyć miały wolne miasta pod kontrolą międzynarodową... Był to — jak się okazało zapalnik do nowej, okrutnej wojny światowej.

Jednakże Wielkopolska, ongiś kolebka jednoczącego się pod berłem Bolesława państwa polskiego, pozostała na zachodnich rubieżach odrodzonego kraju. Trzeba było dopiero II wojny światowej i morza krwi przelanej na wszystkich frontach, aby słupy graniczne wywalczone przez wielkopolskich powstańców przesunąć na piastowskie granice — nad Odrę i Nysę Łużycką.

Na pograniczu ze Śląskiem powstańcy korpertowali ułożki wzywające do podjęcia walk z Niemcami.

NA ZDJĘCIU: jedna z ulotek. CAF

Bracia Żołnierze Górnoślązcy.

My żołnierze z Księstwa Poznańskiego porwaliśmy się na wroga samorzutnie i wypędziliśmy niemców z naszej Ojczyzny. Bracia i wy to samo uczynić możecie! łączcie się w grupy i oddziały. Jeżeli kto nie może przedostać się do nas, jeżeli nie może opuścić Śląska, niech pomówi z drugim polskim żołnierzem, aby stwarzać związki. Kiedy przyjdziemy do Was, powinniście już być przygotowani, aby nam pomódz w oswobodzeniu Śląska! Aby złączyć się z naszem wojskiem!

W łączności jest nasza siła!!!

My żołnierze polscy pozdrawiamy Was i prosimy: łączcie się.

Niech żyje nasza Wielka — Święta — Zjednoczona Ojczyzna!!!

Wasi Bracia.

Za dwa lata w PGR — ostateczna likwidacja deficytu

W ogólnym bilansie PGR przynoszą już znaczne dochody, jednak pewną część gospodarstw (około 1500) nadal gospodaruje ze stratami. Są to z zasady gospodarstwa nie dostosowane, cierpiące na niedobór siły roboczej i położone na słabych glebach, często w dodatku rozrzuconych w szachownicę nie sprzyjającą racjonalnej organizacji pracy. Sprawom ostatecznej likwidacji deficytu w tych PGR, zgodnie z zaleceniem V Zjazdu partii, poświęcone są narady odbywające się obecnie na terenie całego kraju z udziałem kierownictwa gospodarstw, aktywu partyjnego i zespołów specjalistów od zagadnień ekonomiki i organizacji gospodarstw rolnych.

Szeroki i konkretny program pomocy gospodarstwom ekonomicznie słabym opiera się na analizie wykonania zadań i skuteczności środków podjętych po raz pierwszy w roku ubiegłym według zaleceń specjalistów.

Zakres działania zespołów specjalistów opracowywujących plany zostanie też znacznie rozszerzony. Ich praca będzie miała obecnie charakter ciągły i polegać będzie m. in. także na kontroli realizacji planów i postępów w likwidacji deficytu. Za dwa lata wszystkie PGR mają być już dochodowe.

LEPSZY START I LĄDOWANIE

W pierwszym kwartale przyszłego roku, po wielu latach „prowizorki" Warszawa otrzyma dworzec lotniczy z prawdziwego zdarzenia, o europejskim standardzie. Przy rozwijającym się dynamicznie ruchu lotniczym fakt ten ma ogromne znaczenie.

Ale nowoczesne lotnictwo cywilne to nie tylko efektowna sylwetka budynku dworcowego. To przede wszystkim nowoczesny sprzęt latający, jak również odpowiednie zabezpieczenie ruchu lotniczego. W Polsce zajmuje się tym Zarząd Ruchu Lotniczego i Lotnisk Krajowych.

Na centralnym lotnisku Okęcie pracuje centrum Kontroli Ruchu Lotniczego, które zapewnia bezpieczeństwo komunikacji powietrznej. Opiera się ono na zastosowaniu radaru średniego zasięgu, radaru precyzyjnego do lądowania, instrumentalnego systemu do lądowania i innych nowoczesnych urządzeń. Na głównej drodze startowej zastosowano nowoczesne oświetlenie systemu Calverta. Wydłużono szereg najważniejszych dróg startowych. Tego typu zabezpieczenie ruchu lotniczego, pozwala na bezpieczne lądowanie przy minimalnej widoczności i podstawie chmur około 60 metrów. Posiadane przez Okęcie urządzenia pozwalają również samolotom podchodzić do lądowania od razu, bez kosztownego oczekiwania.

Pod względem wyposażenia technicznego modernizowane są także pozostałe lotniska. W pierwszym rzędzie tę najbardziej uczerzczane: w Poznaniu i Krakowie. Lotnisko poznańskie otrzymało już radar obserwacji dookrężnej, a w przyszłym roku otrzyma instrumentalny system do lądowania. Jeszcze w tym roku rozpocznie się na lotnisku krakowskim próbna eksploatacja ostony radiolokacyjnej. Dalsze zabezpieczenie pozostałych lotnisk, przygotowywanie ich do przyjmowania samolotów po zmroku i w trudniejszych warunkach atmosferycznych, pozwoli na zwiększenie ilości połączeń między portami krajowymi, na co czeka coraz liczniejsi pasażerowie „Lotu".

Pomyślne prognozy dla rzemiosła

Uwzględniając dotychczasowy rozwój rzemiosła oraz podstawowe założenia przyjęte w uchwale zjazdowej przewiduje się, że w końcu przyszłej pięciolatki wartość usług dla ludności, świadczonych przez rzemiosło indywidualne, wyniesie 19,5 mld zł, w porównaniu z rokiem bieżącym wartość tych usług wzrośnie o ponad 5 mld zł. Największy udział w usługach roku 1975 około 7,6 mld zł — będą miały rzemiosła remontowo-budowlane. Usługi świadczyć będzie ponad 56 tys. warsztatów zatrudniających ponad 122 tys. osób.

Dobrą prognozę na przyszłość dają zamierzenia rzemiosła na rok 1969. Planowany jest wzrost ilości warsztatów do 175 tys., a zatrudnienia do 340 tys. osób. Obroty rzemiosła wzrosną do 23,5 mld w roku bieżącym wzrosną do 23,5 mld w roku przyszłym.

Wstępne założenia na lata 1971—75 przewidują szybszy wzrost rzemiosła usługowego na wsiach i osiedlach niż w miastach. Realizacja tych zamierzeń odpowiada społecznemu zapotrzebowania na usługi. Aby właściwie skierować rzemiosło indywidualne zamierza się wykroczyć zmodyfikować system obowiązujących nie i bodźców — zwłaszcza podatkowych — w celu zdecydowanego i konsekwentnego preferowania rozwoju rzemiosł usługowych pracujących bezpośrednio dla ludności i rolnictwa, kosztem pewnych ograniczeń dla zakładów produkcyjnych i wykonujących usługi wyłącznie dla gospodarki uspołecznionej.

Rzemiosło prowadzi nieustanną akcję mającą na celu zapewnienie dopływu młodych kadr, a także zapewnienie odpowiedniej ilości lokali i wyposażenia. Przewiduje się, że w latach przyszłej pięciolatki rzemiosło przybywać będzie 15—17 tys. uczniów rocznie. Potrzeby inwestycyjne rzemiosła określa się na 2,5—3 mld zł na całą pięciolatkę. W większości rzemieślniczych inwestycji, wzorem lat minionych, znajdzie pokrycie w kredytach państwowych.

Gorące dni na szlakach

Czwarty kwartał w którym tradycyjnie już następuje szczytowe nadawanych do przewozu ładunków, wymaga od pracowników PKP szczególnego wysiłku i ofiarności. Najbardziej daje się we znaki niedostatek taboru, który spowodowany jest nałożeniem na kolej ponadplanowych zadań, jak i przedłużaniu się pobytem około 24 tys. naszych wagonów towarowych za granicą. W tej sytuacji kolejarze starają się o wykonanie zadań najważniejszych.

Znacznie ponad normę zwiększono więc ilość taboru kierowanego na Górny Śląsk pod załadunek węgla. Chodzi o to, aby zwiększoną, dzięki realizacji zobowiązań górniczych masę tego surowca, przewieźć jak najszybciej oraz dostarczyć do hut rudę i wywieźć wyroby hutnicze.

Przed IX Zjazdem KPCh

ZMIANY o charakterze przełomu

(Korespondencja własna Agencji Robotniczej z Pekinu)

NAJWAŻNIEJSZYM wydarzeniem politycznym, w obliczu którego stoją Chiny, jest, zapowiedziany w komunikacie o październikowym XII Plenum KC KPCh, IX Zjazd partii. Oto co składa się na znaczenie tej zapowiedzi:

Po pierwsze — Zjazdy KPCh należą do rzadkości. Pierwsze sześć miały miejsce w latach 1921—1928, siódmy odbył się dopiero w 1945 r., a ósmy — w 1956 r. Inaczej mówiąc, w okresie ponad 19 lat istnienia ChRL zjazd zebrał się tylko raz, choć zgodnie ze statutem, uchwalonym w 1956 r., powinien być zwoływany co 5 lat.

— Zapowiedziany zjazd odbędzie się w warunkach zupełnie nowej sytuacji politycznej w kraju, w końcowej fazie „rewolucji kulturalnej", która przekreśliła linię polityczną ostatniego zjazdu.

— IX Zjazd będzie zgromadzeniem, reprezentującym już inną KPCh — tak pod względem programowym i ideologicznym, jak i składu organów kierowniczych.

— Należy się spodziewać, że zjazd określi bardziej szczegółowo zasady polityki wewnętrznej Chin, zasady, które „rewolucja kulturalna" sformułowała ogólnikowo, bez konkretnych perspektyw.

OPÓR WIĘKSZY OD OCZEKIWANEGO

Od samego początku „rewolucji kulturalnej" jej inicjatorzy otwarcie głosili, że ruch ten wymierzony jest przeciw części — dodajmy od siebie, że chodziło o większość — kierownictwa i aparatu partyjnego. W praktyce „rewolucja kulturalna" całkowicie sparaliżowała działalność KPCh (poza armią). Organizacje partyjne zawiesiły swą pracę, instancje KPCh zostały rozgromione, a pod nazwą Komitetu Centralnego w ciągu ostatnich ponad dwóch lat występowała dość wąska grupa ludzi, zresztą do niedawna bardzo niestabilna. Wiele funkcji wypełnianych poprzednio przez partię od 1967 r. przejęła armia za pośrednictwem swych przedstawicieli w „komitetach rewolucyjnych" wszystkich szczebli aż do fabryk, szkół i instytucji włącznie. Od lata br. działalność polityczno-organizacyjna i propagandowa armii wsparta została przez tzw. robotniczo-chłopskie i żołnierskie brygady „propagujące idee przewodniczącego Mao". Kompetencje instancji partyjnych w pewnej mierze przejęły „komitety rewolucyjne", będące formalnie organami bezpartyjnymi. Czystka obejmuje działaczy 4 członków partii, którzy związani byli ściśle z poprzednim kierownictwem, nie poparli „rewolucji kulturalnej" i mogą stanowić dla niej jakiekolwiek niebezpieczeństwo, oraz tych, którzy przeciwni są nowej koncepcji partii — „partii przewodniczącego Mao". Sądząc z głosów prasy, czystka ta właśnie się odbywa.

CZYSTKA

Szeroki zakres czystki w „dołach" każe przypuszczać, że ustabilizowały się składy osobowe organów centralnych i prowincjonalnych oraz, że po licznych w trakcie „rewolucji kulturalnej" zmianach na „górze" wykrystalizowało się już ścisłe kierownictwo partyjne i państwowe.

Na pierwszych miejscach znajdują się: przewodniczący KPCh, Mao Tse-tung oraz Lin Piao, wiceprzewodniczący KPCh (od XI Plenum, jako jedyny, przedtem godność tę nosiło pięć osobistości), wicepremier i minister obrony narodowej, oficjalny zastępca i następca Mao Tse-tunga. Dalej lista obejmuje członków Stałego Komitetu Biura Politycznego KC: premiera Czou En-laia, przewodniczącego Grupy d/s Rewolucji Kulturalnej przy KC, Czen Pota i doradcę Grupy, Kang Szenga. Kolejnych osiem miejsc zajmują osoby, które nawet po XI Plenum, gdy wprowadzono już wiele zmian w Biurze Politycznym, nie wchodziły w skład kierowniczych organów KPCh.

MNIEJSZOŚĆ GÓRĄ!

W ten sposób spośród 22 członków i zastępców członków Biura Politycznego, wybranych na XI Plenum, tylko sześciu pozostało w kierowniczej ekipie. Jeszcze drastyczniejsze przesunięcia nastąpiły w nowych organach władzy na szczeblu prowincji, gdzie z poprzednich kierownictw komitetów partyjnych i organów administracji państwowej zachowały się dosłownie jednostki.

OCZYWISCIE, zmiany personalne w instancjach każdej partii są procesem naturalnym. Jeśli zwracają one tak silną uwagę w Chinach, to nie tylko dlatego, że od proklamowania ChRL w 1949 r. do 1966 r. podstawowa ekipa kierownicza nie doznała znaczniejszych przekształceń, podczas gdy zmiany obecnego okresu noszą charakter przewrotu politycznego, dokonanego przez mniejszość przeciw większości na płaszczyźnie pozapartyjnej i przy pomocy siły spoza partii (chodzi o powołane w czasie „rewolucji kulturalnej" grupy hunwejbinów i inne „organizacje rewolucyjne" oraz w późniejszym etapie o armię, a ostatnio o tzw. robotnicze, chłopskie i żołnierskie brygady propagandowe). Głównym celem IX Zjazdu będzie usankcjonowanie tego przewrotu. Dlatego podstawowe zadanie świeżych przygotowań przedzjazdowych polega na czystce w szeregach partii i werbowaniu nowych członków partii, odpowiadających wymogom „rewolucji kulturalnej". Dlatego też — jak wynika z artykułu pisma teoretycznego KC KPCh „Hongqi" — nowe władze partyjne nie będą wybierane, lecz mianowane, co dotyczyć będzie prawdopodobnie również delegatów na IX Zjazd.

ZYGMUNT SŁOMKOWSKI

W ostatnich dniach grudnia Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka obchodzi swoje 50-lecie. Pragnąc uczcić jubileusz naszych sąsiadów, publikujemy dziś większy zestaw materiałów omawiających rozwój gospodarczy BSRR, a przede wszystkim obwodu grodzieńskiego, z którym od lat województwo białostockie utrzymuje bliskie i serdeczne kontakty.

ODRODZONY KRAJ

Stara ziemla opiewana w pieśniach ludowych i powieściach. Kraina lasów i nieprzebytych bagien. Daleka, zapomniana przez ludzi i bodaj najbardziej znaiedbana kraina carskiej Rosji...

Kiedy w burzliwych dniach października 1917 roku klasa robotnicza i wiejska biedota kierowana przez zahartowaną w bojach leninowską partię, przypuściła szturm na porządki starego świata, robotnicy Białorusi poparli rewolucję i ustanowili także u siebie władzę radziecką. Utworzenie Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej było aktem o olbrzymim znaczeniu historycznym, dowodem mądrej polityki narodowościowej prowadzonej przez Lenina.

Po zwycięstwie odniesionym podczas wojny ojczyźnianej naród białoruski pod kierownictwem komunistycznej partii szedł dalej drogą wskazaną przez Lenina. W stosunkowo krótkim czasie w republice naszej powstały zakłady przemysłu maszynowego, lekkiego, spożywczego. W 1940 roku wartość produkcji przemysłowej Białorusi była 19 razy większa niż w roku 1913, a produkcja energii elektrycznej 96 razy.

Zaszły też gruntowne zmiany w rolnictwie. Rozwinęło się na ogromną skalę budownictwo dla potrzeb kultury. Szybko zlikwidowano analfabetyzm, powstała ojczysta literatura, rozwinęła się nauka. W sposób zdecydowany poprawiły się warunki materialne ludności.

Napaść Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki przerwała pokojowe budownictwo. Cała Białoruś znalazła się pod hitlerowską okupacją. Ale naród białoruski nie ugiął się pod przemocą. Na terytorium Białorusi działało w podziemiu 10 obwodowych oraz 185 miejskich i rejonowych komitetów partii. W podziemiu działało też 440 tys. partyzantów, którym pomagali Armii Radzieckiej w rozgromieniu faszystów.

Hitlerowscy barbarzyńcy zrobili wszystko co w ich mocy, aby zamienić Białoruś — podobnie jak inne kraje — w pustynię. W gruzach legło 200 miast i osiedli. Zagraniczni ekonomiści dowodzili, że upłynie sto lat nim dźwigną się z ruin zniszczone ziemie. Ale zagraniczni eksperci nie brali pod uwagę pomocy innych narodów naszej socjalistycznej ojczyzny.

Po wojnie powstały na Białorusi zakłady reprezentujące najnowocześniejsze gałęzie przemysłu: samochodowy, radiowy, precyzyjny, chemiczny i petrochemiczny. W ciągu ostatnich dziesięciu lat wartość głównych gałęzi przemysłu podwoiła się, zaś w okresie bieżącej pięciolatki wydajność przemysłu chemicznego wzrośnie sześciokrotnie, a maszynowego i metalowego blisko dwukrotnie.

Obecnie republika nasza w ciągu pięciu dni produkuje tyle, ile wyprodukowano w ciągu całego roku 1913. Elektrownie Białorusi produkują obecnie 6 razy więcej niż wszystkie elektrownie carskiej Rosji.

Z każdym rokiem rosną nakłady na inwestycje. W obecnej pięciolatce w gospodarkę BSRR zainwestuje się tyle, ile w ciągu poprzednich 15 lat. Powstały nowe ośrodki, duże ośrodki przemysłowe. Co 7—8 dni powstaje w naszej republice nowe przedsiębiorstwo przemysłowe, lub nowy dział w zakładzie już istniejącym.

W ostatnich latach na ziemi białoruskiej powstały takie zakłady jak, kombinat petrochemiczny w Połocku, największy w ZSRR i jeden z większych na świecie, elektrownia w Berezie, kombinat azotowy w Grodnie i superfosfatów w Homlu, wytwórnia wiskozy w Świetłogorsku, fabryka samochodów w miejscowości Żodino i wiele innych.

Nad Dnieprem i Dźwiną, nad Bugiem i Prypecią, nad Berezyną i Niemnem wznoszą się dziś wieże potężnych dźwigów. Na Witebszczyźnie w Łukomli powstaje hydroelektrownia, której moc będzie większa niż moc wszystkich elektrowni pracujących obecnie w Białorusi, w Mozyrze powstaje kombinat przeróbki ropy naftowej, nie mniejszy niż istniejący już w Połocku, w Grodnie gigantyczny kombinat kaprolaktamy. Wielkie zakłady buduje się też w Mohylowie, Soligorsku i innych miastach.

Wyroby grodzieńskich wytwórni eksportuje się do przeszło 70 krajów całego świata.

O sukcesach białoruskiej wsi świadczą następujące liczby. Tylko w ciągu minionych 3 lat produkcja mleka zwiększyła się o 53 proc., mięsa — o 62 proc., jajek — o 81 proc. Rośnie produkcja zboża, buraków cukrowych, ziemniaków, lnu itp.

Wraz z rozwojem sił wytwórczych republiki rośnie stopa życiowa ludności. W ciągu ostatnich dziewięciu lat dochód narodowy w przeliczeniu na 1 mieszkańca podwoił się, zaś dochody własne ludności wzrosły 2,1 raza.

Obchodzący 50-lecie Radzieckiej Białorusi naród białoruski wie, że wszystkie swe osiągnięcia zawdzięcza mądrej polityce Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Ta świadomość daje mu natchnienie do jeszcze wydajniejszej pracy dla dobra Ojczyzny.

ANDRZEJ SOŁOWIOW

Fabryka kontenerów w Wołkowysku należy do najmłodszych przedsiębiorstw Grodzieńszczyzny. Realizując zobowiązania na cześć 50-lecia Białoruskiej Republiki Socjalistycznej zakład ten wykonał przed terminem roczny plan produkcji i wyprodukował dodatkowo 650.000 słoików różnorodnych przetworów warzywnych i owocowych.

Fot. W. Kostin

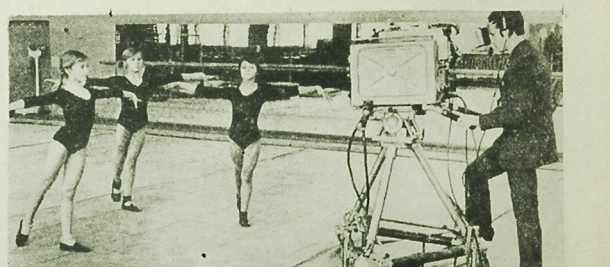

To zdjęcie zostało wykonane w sali gimnastycznej Domu Kultury Fizycznej w Grodnie. Właśnie trwa próba emisja programu telewizyjnego. W dniu 28 grudnia rozpocznie prace telewizyjna stacja nadawcza w Grodnie.

Fot. A. Pierlechod

Fabryka kaprolaktamy — to jeden z największych zakładów przemysłowych obwodu grodzieńskiego. Budują go m. in. A. Chilimon, M. Baraszkowa, J. Pawluk i M. Kulincow — członkowie brygady dokonującej skomplikowanego montażu na wysokości 50—80 metrów.

Fot. J. Krawczenko

U nas w Lidzie

W 1963 roku wraz z grupą komsomolców została tam skierowana do pracy przy budowie fabryki farb i lakierów w Lidzie. A jakiś czas później wysłano nas na naukę do podobnej, ale już pracującej fabryki w Jarosławiu. Mieliśmy się tam nauczyć nowego zawodu, aby potem pracować w lidzkiej fabryce. Wybrałam sobie zawód farbiarza. To ciekawy zawód. Niemal codziennie produkuje się jakieś nowe farby, wprowadza się do produkcji nowe kolory, odmiany. Lubię swoją pracę. Zresztą, czy można zachować obojętność, gdy widzi się na ulicy setki różnokolorowych samochodów, niebieskie, zielone, czerwone, białe. Nieraz, gdy je widzę myślę sobie: kto wie, może pomalowano je farbami, które ja wyprodukowałam...

Szybko minął okres nauki. Z Jarosławia skierowano nas znów do Lidy. A w dniu 1 maja 1965 roku z fabryki naszej wyszły w świat pierwsze tony emalii. Teraz produkujemy wiele różnorodnych farb i lakierów. Dzięki wysiłkowi całego kolektywu w ciągu ośmiu miesięcy zakład nasz osiągnął projektowaną moc produkcyjną. Nasz dział ma także swoje osiągnięcia. W ciągu stosunkowo krótkiego czasu opanowaliśmy technologię produkcji farb syntetycznych Jest to produkcja dość skomplikowana. A że mamy w niej osiągnięcia, świadczy fakt, że nasza niebieska emalia ML 12-40 otrzymała znak jakości.

W zakładzie naszym pracuje głównie młodzież. Wielu godzi pracę zawodową z nauką w technikach i szkołach wyższych. Niektórzy mają już dyplomy specjalistów. Mamy też wielu przodowników pracy socjalistycznej.

Tak, w takim zakładzie przyjemnie się pracuje. Wielkie, jasne hale produkcyjne wyposażone w najnowocześniejszą aparaturę. Całość zmechanizowana, praca rak niemal całkowicie została wyeliminowana. Sami pracownicy także przyczyniają się do udoskonalenia produkcji, między innymi dzięki pomysłom racjonalizatorskim. Nic dziwnego, że mamy coraz lepsze rezultaty naszej pracy. Oto już po raz trzeci z rzędu otrzymaliśmy sztandar przechodni Ministerstwa Przemysłu Chemicznego ZSRR i Komitetu Centralnego Związków Zawodowych. Nasi pracownicy postanowili, że sztandar ten już na zawsze zostanie w naszym zakładzie.

A o tym jak się ceni naszych robotników niech świadczy okoliczność to, że właśnie ja zostałam wybrana do Rady Najwyższej BSRR. Kim jestem? Zwykłą robotnicą. O takim zaszczycie nie marzyłam nigdy, ani ja, ani nikt z mojej rodziny, przed człowiekiem pracy w naszej ojczyźnie otwarte są wszelkie drogi, ale też ciąży na nim wielka odpowiedzialność. Dlatego nie tylko staram się wypełniać najlepiej swoje obowiązki zawodowe, ale i społeczne. Nie mogę zawieść tych, którzy mnie wybrali.

W. MUSZYŃSKA

Ludowy rzeźbiarz

Sława Aleksandra Żywajewa dawno już wyszła poza rodzinną wieś Zalesie w rejonie smorgońskim. Jego rzeźba „Zrozpaczona matka" zdobi plac w kołchozie „Bohater pracy". Przedstawiona ona kobietę rozpaczającą po utracie syna w czasie wojny. Pod pomnikiem tym w uroczystych dniach 50-lecia Białorusi okoliczni kołchoźnicy złożą wieńce, by uczcić w ten sposób pamięć poległych. Aleksander Żywajew jest autorem ponad stu rzeźb, wśród nich popiersie słynnego kompozytora Michała Ogińskiego. Obecnie pracuje nad rzeźbą przedstawiającą wodza rewolucji Włodzimierza Lenina.

J. JACUŃSKI

Sobie i przyszłym pokoleniom

Mam przed sobą niewielką, starannie zawiązaną teczkę z dokumentami. Z uwagą czytam pierwszą, nieco już pożółkłą kartkę: „Protokół nr 1 z walnego zebrania chłopów ze wsi Szorse w sprawie założenia kołchozu odbytego w dniu 26 września 1948 roku. Spośród 31 gospodarzy, którzy zadeklarowali wstąpienie do kołchozu obecnych 25. Porządek obrad..."

Niewielu było tych pierwszych, którzy zdecydowali się utworzyć kołchoz. Niewiele też mieli ziemi: łącznie 20 ha. A przecież po rolnicze gospodarowania rozliczenie wypadło całkiem nieźle: dochód kołchozu 131.943 ruble (w starej walucie), każdy z kołchoźników otrzymał po 2 kg zboża, 4,5 kg ziemniaków i 2 ruble gotówką za dniówkę. Ten pierwszy rok zdecydował o tym, że i inni z tej wsi wstąpili do kołchozu. Okazało się, że się opłaca.

W 1951 roku sąsiednie kołchozy: im. Woroszyłowa, im. Kirowa i „Czerwony Partyzant" postanowiły przyłączyć się do Szorsów. W ten sposób powstał duży kołchoz istniejący do dziś.

Od pierwszych dni decydującą rolę w ekonomice kołchozu odgrywała tradycyjna w tych stronach uprawa: len. Dzięki właściwej uprawie len dał już w pierwszym roku spore dochody, bo w granicach półtora miliona rubli. I dziś także len zajmuje blisko 15 proc. powierzchni uprawnej kołchozu.

Te rezultaty zawdzięcza kołchoz wspaniałej kadrze fachowców, którzy się tu wychowali. Dzięki ich doświadczeniu wydajność z hektara rośnie z każdym rokiem. W 1952 roku otrzymywano przeciętnie 4,1 kwintala włókna z ha, w 1967 — 9,1 q. Dochód z tej uprawy wyniósł 204.156 nowych rubli.

Kołchoz systematycznie uczestniczy w wystawie osiągnięć gospodarczych ZSRR. Za wysoką wydajność inu brygadzistka Lidia Kraskowska otrzymała złoty medal, zaś kołchoźnicza Zinaida Prokopowicz — brązowy. W posiadaniu kołchozu znajduje się sztandar przechodni KC Komunistycznej Partii Białorusi i Rady Ministrów BSRR.

Poważnie wzrosła hodowla kołchozu. Oto dane z 1952 roku: 485 sztuk bydła (w tym 153 krowy), 48 macior i 264 owce. W roku 1967 kołchoz posiadał 1.486 sztuk bydła (w tym 501 krów), 1.120 sztuk nierogacizny i 886 owiec.

Rosnąca z każdym rokiem liczba zwierząt hodowlanych umożliwiała systematyczne zwiększanie dawki naworowej, to z kolei decydowało o coraz to wyższych plonach. W roku ubiegłym zebrano tu przeciętnie 31,3 q pszenicy z ha, 321 q ziemniaków, 414 q buraków cukrowych. Dochody uzyskiwane przez kołchoz wpływają na mechanizację prac polowych. Kołchoz ma już 29 własnych traktorów z zestawami maszyn towarzyszących, 15 samochodów, 5 kombajnów zbożowych.

Stałe zaciera się różnice między miastem i wsią. Od roku 1963 w kołchozie wybudowano Wiejski Dom Kultury z salą na 400 miejsc, cztery łaźnie, 2 świetlice wiejskie, ośrodek zdrowia o 25 łóżkach, kombinat handlowo-usługowy. Zaczęto też budowę własnego stadionu. Od 1954 roku kołchoz ma światło elektryczne, dzięki wybudowanej wówczas własnej elektrowni.

Dochody własne członków kołchozu także są duże. W zeszłym roku na przykład za każdą dniówkę roboczą wypłacono średnio 3 ruble 20 kop. Nic dziwnego, że we wsi tej nie ujrzysz już słomianej strzechy. Na 33 dachach krytych dachówką lub eternitem stoją anteny telewizyjne, w 309 domach są aparaty radiowe, 28 rodzin ma pralki, a 314 mazowny do szycia. Kołchoźnicy mają też 76 motocykli i 638 rowerów. Ostatnio w ich życie wchodzi gaz: już 164 rodziny mają w swych domach gazowe kuchenki.

Dochody niektórych kołchoźników są bardzo duże, np. rodzina Siemiona Monicza otrzymała gotówką 3.474 ruble, rodzina W. Monicza — 3.510 rubli, nie licząc oczywiście świadczeń w naturze. O dobrobycie świadczą także wkłady oszczędnościowe: 641 kołchoźników ma w sumie na swym koncie prawie 400 tys. rubli.

Wraz z zamożnością rosną zainteresowania kulturalne. Miejscowy listonosz codziennie roznosi około 2 tys. egzemplarzy gazet i czasopism, biblioteka kołchozowa liczy 8 tys. tomów i ma 420 stałych czytelników. A ilu ludzi uczy się? W ciągu ostatnich 25 lat, jak się tu oblicza, 675 osób uzyskało średnie wykształcenie, a 400 studiuje, lub uczy się w szkołach zawodowych. Sukcesy nie przychodzą same. Uzyskali je ludzie kochający ziemię i umiejący ją uprawiać. Ludzie, którzy wiedzą, że pracują dla siebie i swoich dzieci.

Z myślą o przyszłych pokoleniach utworzono tu także muzeum historyczno - regionalne. Można w nim znaleźć ciekawe materiały o wszystkich wyróżniających się członkach kołchozu, chodzi o to, by pokolenie lat dwudziestych wiedziało, jaki wkład wnieśli dziadowie i pradziadowie w tworzenie społeczeństwa komunistycznego.

E. ŁAGUNOWICZ

„Najlepszy w roku jubileuszowym"

Takie miano zdobył drugi oddział fabryki obuwia w Lidzie. Kolektyw tego działu w ciągu całego bieżącego roku systematycznie utrzymuje pierwsze miejsce we współzawodnictwie podjętym na cześć 50-lecia Białorusi. Dzięki dodatkowym zobowiązaniom pracowników tego działu fabryka wyprodukowała 26 tys. par obuwia ponad plan.

Niemała w tym zasługa racjonalizatorów zatrudnionych w tym dziale. Co czwarty pracownik ma już na swoim koncie zgłoszone i wprowadzone w życie pomysły nowatorskie. Z inicjatywy pracowników tego działu wszyscy robotnicy postanowili zaciągnąć w grudniu warty produkcyjne, by w ten sposób dodatkową produkcją uczcić jubileusz republiki.

J. JACUŃSKI

CO DALEJ Z WIEJSKIMI KLUBAMI?

Przed pięciu laty Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" rozpoczęło na wsi akcję zakładania wiejskich klubów, którą to inicjatywę podchwyciła także spółdzielczość wiejska. Od tego czasu powstały w naszym województwie 473 takie placówki. W porównaniu do innych województw nie jest to liczba wielka, w skali województwa jednak sprawa na pewno stała się problemem. Klub stał się na wsi czymś potrzebnym, ba, niezbędnym, jego istnienie — sprawą ambicji.

Niestety, nie wszędzie kluby „Ruch" czy Rolnika spełniły pokładane nadzieje, stając się ośrodkami kultury i dobrej rozrywki, a wokół całej sprawy nagromadziło się sporo nieporozumień i niejasności. Świadczą o tym zarówno listy czytelników, jak i nasze dziennikarskie spostrzeżenia.

Gdzie szukać przyczyn takiego stanu rzeczy? Czy nie należałoby zmodyfikować nieco pierwotnej koncepcji wiejskiego klubu? I jak ma wyglądać w związku z tym w przyszłości jego model?

Szukając odpowiedzi na te pytania zaprosiliśmy na dyskusję przy magnetofonie kilka osób reprezentujących różne środowiska i zainteresowane instytucje. Byli to: kierownik Wydziału Kultury Prezydium WRN w Białymstoku — **Józef Kaja**, dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku — **Stanisław Malewski**, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej — **Stanisław Kruszniewski**, przedstawicielka WZGS — **Barbara Czarnecka**, przedstawiciel PUPiK „Ruch" — **Ryszard Melke**, nauczyciel ze wsi Malce w pow. siemiatyckim — **Tadeusz Romul**, nauczycielka ze wsi Grądy Nowogrodzkie w pow. łomżyńskim — **Maria Dobkowska**.

A oto przebieg dyskusji, w której z ramienia Redakcji wzięła udział **Halina Wilk**.

H. Wilk. Klub miał być w założeniu czymś innym od świetlicy, prawdopodobnie czymś na kształt miejskiej kawiarni — miejscem spotkań towarzyskich przy telewizorze, gazecie i filiżance kawy, a z czasem w miarę rozwoju stać się także ośrodkiem kultury w szerszym sensie, bazującym na inicjatywie miejscowego społeczeństwa.

Po kilku latach działalności klubów zaczynamy jednak dochodzić do wniosku, że koncepcja ta nie w pełni zdała egzamin. Tam, gdzie znalazła się grupa aktywnych i posiadających pewne umiejętności ludzi, kluby przejawiają pewną działalność, aczkolwiek jej jakość daleko chyba odbiega od ideału.

Autorzy wielu listów do Redakcji krytykują niepoprawiek w klubie, nieprzestrzeganie godzin otwarcia, a także to, że staje się on miejscem do gry w karty, a nieraz i pokątnej sprzedaży alkoholu. Piszą, że chcieliby tu znaleźć źródło prawdziwej rozrywki — imprezy, pogadanki, wieczorki. Niestety, nie wiedzą kto i jak mógłby to zmienić.

J. Kaja. — Wydaje się, że sprawa została trochę zgeneralizowana na „nie", zarówno co do założeń teoretycznych jak i praktycznej działalności klubów. Takie generalizowanie jest chyba mocno krzywdzące. Nie jestem tu przygotowany do ścisłej wypowiedzi, zresztą trzeba byłoby odpowiednich badań, żeby to sprawiedliwie rozstrzygnąć, ale przynajmniej połowa istniejących klubów to placówki dobre, w dobrych pomieszczeniach, wyposażone w sprzęt, otoczone opieką ze strony rad narodowych. I nie powiedziałbym, że są to rodzynki.

T. Romul. — W tym co pani powiedziała jest wiele racji, wydaje mi się jednak, że od razu na początku trzeba tu sobie powiedzieć jasno, że na wsi ta kultura jest przez małe „k", a jej poziom przeważnie na miarę środowiska, które ją tworzy. To, że ludność domaga się telewizora, to bardzo dobrze bo jak dotąd my — działacze kulturalni — niewiele możemy im w zamian zaproponować. Poza tym uważam, że pogadanki i audycje rolnicze w telewizji są dużo więcej warte niż na przykład zajęcia prowadzone przez agronoma.

Mówiła pani o biernym konsumencie kultury. Tak... Ale jeżeli ci twórcy, ludzie aktywni biorą sztukę, która już w założeniu jest szmirą, a w ich amatorskim wykonaniu staje się arcyszmirą, to trudno w takim wypadku mówić o tej tzw. aktywizacji kulturalnej.

Ja sądzę, że sedno sprawy jest gdzie indziej. Chodzi o to, że my nie mamy kadr. Łączy się to oczywiście ze sprawami wynagrodzenia i etatów. W klubie jest bowiem tylko tzw. gospodarz klubu — młoda dziewczyna czy chłopiec, którzy otrzymują 850 złotych, bez prawa do urlopu i innych uprawnień pracowniczych, zmuszeni pracować w świątek i piątek. Dziwnego, że przychodzą tu ludzie bez powołania, wykształcenia, bez chęci do pracy.

Widziałem wiele klubów w naszej gromadzie i powiecie. Dobre są tam, gdzie jest właściwy lokal i odpowiednio dobrana społeczna rada klubu. Ci, którzy piszą do Redakcji, że klubowa nic nie robi, powinni zająć się pracą na własnym podwórku. U nas w Malcu ludzie budowali sami gromadzki ośrodek kultury. I wszyscy ci, którzy wiedzą ile to kosztowało wysiłku weszli do społecznej rady klubu. Można o nich powiedzieć, że szanują to, co własną pracą zdobyli i są z tego dumni.

Mieści się tu również świetlica. Uważam zresztą, że to bardzo istotne, żeby oprócz klubu była we wsi świetlica, a w niej odpowiedni pracownik, który zajmie się działalnością kulturalną, a tam, gdzie istnieje i świetlica i klub, żeby ośrodki te zostały połączone w jedną całość.

H. Wilk. — Potrzeba koncentracji sił i środków wydaje się tu momentem bardzo istotnym, chociaż niezcęsto, niestety dostrzeganym przez władze gromadzkie i powiatowe. Nadal tworzy się świetlice i gromadzkie ośrodki kultury obok istniejących już klubów i na odwrót.

Warto chyba także mówić o koncentracji środków materialnych na potrzeby klubu. Trudności finansowe klubów mogłyby być z powodzeniem rozwiązane, jeśli na ten cel przeznaczyłaby pewną kwotę każda z instytucji działających na wsi.

M. Dobkowska — U nas w Gradach Nowogrodzkich Klub Rolnika istnieje dopiero od lutego. Kłopotów finansowych na razie nie odczuwamy — GRN płaci za lokal, GS opłaca pracownika, który zajmuje się handlem. Nasza wieś słynie z czynów społecznych, w wyczynów społecznych, w wyczynów społecznych, w wycz

Z zielonej teczki

POZYCJA SIŁY

KAŻDA dziedzina wiedzy ma swój język. Rolnictwo nie należy do wyjątków. Używamy różnych wyrażeń i definicji. Jak to odczytać laik słowa „konstytucja zwierzęcia"? Czy chodzi o wygląd i cechy zewnętrzne, czy też o zbiór przepisów? Oczywiście, zootechnik ma na myśli to pierwsze. Czy każdy potrafi odróżnić płenność i płodność, unasienienie i zapłodnienie, hodowlę i chów zwierząt gospodarskich? Na pewno wielu nie wnika w takie subtelności. Dla nich jest to drobiazg, ale dla przedstawicieli hodowli słowa te mają bardzo konkretne znaczenie.

W GOSPODARSTWIE rolnym musi być siła pociągowa. Role te spełnia stalowy rumak, lub żywy gniadosz, czyli też wół, osioł, muł. My wszyscy jesteśmy tak zafascynowani techniką, że nikt teraz nie chce słuchać o popieraniu końskiego rodu. Wprost przeciwnie — na całym świecie panuje rewolucja techniczna. W wielu krajach w ciągu ostatnich 13 lat liczba ciągników zwiększyła się 5-krotnie. Same Stany Zjednoczone mają blisko 5 milionów traktorów, podczas gdy w roku 1959/60 dysponowano 3,7 mln ciągników. Przed wojną ciągało pługi, brony i wozy 10,6 mln koni, a kilkanaście lat temu w całych Stanach Zjednoczonych było 3 mln gniadoszy. Podobnie jest w innych krajach.

POPATRZMY na nasze europejskie podwórko. Taka Dania miała w roku 1950 aż 594 tys. koni oraz niecałe 18 tys. traktorów. Kilka lat temu w rolnictwie pracowało 81 tys. koni żywych i 147 tys. stalowych rumaków. W tym samym czasie liczba koni w Holandii zmniejszyła się z 322 tys. do 149 tys. sztuk, a ilość ciągników zwiększyła się z 18 tys. do 96 tys. sztuk. Stał triumfuje. Mechaniczna siła pociągowa rusuje się mięśni zwierząt. Konie — aczkolwiek tak zaszłużone i przyjęte — stanęły na ziemi wielkiej techniki. Na to nie ma rady. Sentymenty trzeba odłożyć na bok. Tu liczy się kalkulacja i wygoda.

BARDZO ciekawie formułują ekonomiści-rolnicy definicje siły pociągowej. Jest to — według ich słów — „suma energii potrzebna do pokonywania oporów związanych z przemieszczaniem narzędzi, maszyn, lub środków transportowych. Wszystko sprowadza się tu do fizycznych wyrażeń i jednostek. W języku fizyków jest znak równości między siłą wydobytą z silnika traktora i „silnika" żywego. I traktor i konia trakuje się identycznie, jako siłę pociągową, która musi pokonywać opory.

WŁAŚCIWIE nie tylko silniki stalowe i żywe muszą pokonywać opory. Fachowcy, ekonomiści i politycy — także. Okazało się, że nasz gospodarz ma tyle szacunku dla swego kasztanka i tak go polubił, iż nie chce zaprowadzić go na rynek. W naszym „końskim" województwie mamy kilka tysięcy ciągników, ale rodzina końska nie zmalała ani odrobinę. Wszelkie argumenty niby są przyjmowane, ale później życie toczy się swoim biegiem i wszystko układa się nieco inaczej. Tak, tak — tradycja, to wielka rzecz.

MY tu psioczymy na upodobania naszych rolników, przedstawiając konia-żarłoka, który wyjada gospodarzowi owies i pieniądze. Uważamy wszyscy, że koń to symbol zacofania. Właściwie tak jest, ale z tą traktoryzacją nie wszędzie jest tak różowo. Wiemy o tym, że dawniej niemiała rolę odgrywały woły, muły, osły, a nawet psy. Wkładano im na karki jarzmo i kazano ciągać wozy i narzędzia rolnicze. Taka siła pociągowa była zawsze charakterystyczna dla terenów górzystych np. w Bułgarii, Jugosławii, CSRS, na Węgrzech, a nawet we Francji. Dzisiaj traktor wyrecza zwierzęta, ale w wielu krajach można spotkać jeszcze obrazki, jakby wyjęte ze średniowiecznych opisów. Ot, muł, czy osioł kroczy powoli i aż ugina się pod ciężarem. Nikt z tego powodu nie załamuje rąk i nie mówi o zacofaniu.

DAWNIEJ rolnik chciał podwójnie wykorzystywać zwierzęta. Raz, gdy ciągały one wozy i narzędzia uprawowe, drugi raz — gdy przystępowano do dojenia. Jednakże nie ma cudów. Krowa wykorzystywana jako siła robocza nie była taką frajerką. Oddawała swoje siły i dodatkowo... 400 litrów mleka rocznie. Tylko w nielicznych krajach np. Austrii, czy Szwajcarii — na skutek intensywnego żywienia — krowy pracujące produkowały dodatkowo około 1 tys. litrów mleka.

ORGANIZM zwierzęcia faktycznie można porównać do silnika. W nim wyzwala się energia. Ale każdy silnik ma ograniczone możliwości. Albo tak, albo inaczej można wykorzystać tę energię, ale nigdy podwójnie. Gdyby tak się stało, mielibyśmy żywe perpetuum mobile. Kto opatentuje taki wynalazek będzie jedną z czołowych postaci wszechnauk. Na razie sprawa wygląda: albo, albo...

WIĘC wio gniadoszu! Albo idź wolniej i tak nie dorównasz traktorom.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

SKUBANY INTERES

OCZYWIŚCIE, nie chodzi tu o żadne obrywanie płatków stokrotki, itp. pensjonarskie nastroje i rozterki na temat „kocha nie kocha, lubi nie lubi", którymi zajmowaliśmy się (podobno) w romantycznych czasach. I choć rozgoryczony poeta wyraził się wprawdzie kiedyś: „kobieto — puchu marny" to — chociaż to był wiersz — w ocenie się chyba pomylił. Puch, czyli tzw. pierze, zawsze miało swą wartość, a dziś, wraz ze zwiększonym zapotrzebowaniem na wszelkiego rodzaju tzw. ciepłe okrycia — wartość pierza wzrasta z każdym dniem.

Wiedzą coś o tym w Kieleckich Zakładach Jajczarsko - Drobiarskich i jeszcze 28 innych, podobnych im branżowo przedsiębiorstwach w Polsce, jeśli np. tak jak Kieleckie ZJD muszą przerobić 305 ton pierza miesięcznie, cześć — eksportując w stanie surowym, część zaś (dokładnie 65 ton) — przerabiając na miejscu na różnego rodzaju artykuły bielizny pościelowej tj. kołdry, śpiwory, jaśki, pierzyny, poduszki itp.

Używając tu słowa „muszą przerobić" mieliśmy na myśli szlachetną dewizę, która głosi, że (naczelną) „drobiarska racja to (przede wszystkim) — pierza pielęgnacja". A jeśli, tak jak w Kieleckich ZJD ma się do oskubania 5 tysięcy gęsi dziennie (patrz zdjęcie nr 1), to oczywiście wiadomo, że pierza tego będzie dużo i że trzeba się tym należycie zająć. Nie zapominając, że — przede wszystkim — musi ono być czyste. Kilogram brudnego pierza, jak przysłowiowa łyżka dziegciu, może zniszczyć 100 kg dobrego surowca. A zatem — rzecz pierwsza — gęsi przed skubaniem muszą być należycie wymyte i wykąpane (zdjęcie nr 2).

O tym, co dzieje się potem, chwilowo przemilczymy, dodając tylko, że prawidłowo skubana gęś przechodzi — rzecz jasna już w stanie „ubitym" — przez 35—40 stanowisk, przy których dwa razy tyle rąk skubie ją w coraz to innych miejscach, segregując pierze wg jego klasy i wartości. Na pochwałę kieleckich zakładów dodajmy, że ze wspomnianych 305 ton dają one na rynek aż 97 proc. białego jak śnieg, poszukiwanego w kraju i za granicą pierza klasy „A". Nie będziemy tu zdradzać tajemnic handlowych przedsiębiorstwa „od którego klienta — ile" zdobywa ono twardych dewiz za 1 kg owej poetyckiej „marności". Powiemy tylko, że niemal połowę wartości globalnej produkcji Kieleckich ZJD stanowi wartość eksportu, który rozchodzi się stąd aż do 21 krajów świata. I że — udział sprzedanego pierza w ogólnej wartości eksportu przedsiębiorstwa nie stanowi błahostki. (zdjęcie nr 3)

NA zakończenie — ciekawostka, na dowód, że nawet w skubaniu świat też się emancypuje. Otóż jeszcze do 1957 r. najwprawniejsze ręce najlepszej skubaczki kontraktowanej na sezonową kampanię z najbardziej renomowanych wsi kieleckich, zdolne były oskubać nie więcej niż jedną gęś na godzinę. W okresie od 15.VIII do 15.XII. — gdyż w tym czasie przypada „gęsia kampania" — nabór żeńskiej siły roboczej wynosił około 300 kobiet. Dziś — dzięki specjalnym oparzelnikom ułatwiającym skubanie oraz taśmowemu systemowi produkcji — każda skubaczka z łatwością obierze z pierza do czysta nawet trzy gęsi na godzinę.

S.H.

Z myślą o najmłodszych

Najmłodsi mieszkańcy domów spółdzielczych otoczeni są szczególną troską: co roku urządza się dla nich kilkaset nowych placów zabaw, kilkadziesiąt boisk sportowych, wiele dziesiątków świetlic. W lecie osiedlowe maluchy bawiły się już na niemal 2 tysiącach placów zabaw. Obecnie mogą korzystać z około 400 świetlic, które stanowią 75 proc. łącznej liczby placówek tego typu. Praca z dziećmi prowadzona jest także w wielu spółdzielczych klubach i pracowniach.

Jak wiadomo, normy urbanistyczne określają, ile placów zabaw czy powierzchni klubowej powinno przypadać na 1000 mieszkańców. Spółdzielnie mieszkaniowe nie mogą w pełni wywiązać się z wynikających stąd zadań, ponieważ budowa obiektów kulturalno-oświatowych znacznie się opóźnia. Jednak, mimo niedostatków „bazy", prowadzona w niej działalność jest bogata i różnorodna, przy czym szczególne sukcesy odnotowuje się właśnie w pracy z dziećmi i młodzieżą. Przy spółdzielczych świetlicach i klubach prowadzone jest ponad 1000 zespołów zainteresowań, głównie z zakresu techniki; liczne są także kółka plastyczne, teatrzyki kukiełkowe, zespoły wokalne i muzyczne. Jeśli uwzględnić również osiedlowe drużyny harcerskie, działalnością rozrywkowo - wychowawczą objęto w sumie ponad 40 tys. dzieci.

Spółdzielnie mieszkaniowe organizują także różne formy turnieki nad dziećmi, z których najbardziej popularne jest „nieboskrobek". Jest on wzorowy w mieście. Dla pracujących matek dużą pomocą są także spółdzielcze przedszkola, organizowane przez spółdzielnie w miarę możliwości.

Opracowanie CAF

SOWIETSKOJE SZAMPANSKOJE

Wino ludzie piją od niepamiętnych czasów, ale smak szampana poznali dopiero przed niespełna trzystu laty. Na przestrzeni dwóch wieków jedynymi producentami musującego trunku byli Francuzi. Pierwszy konkurent pojawił się w roku 1900, i to właśnie w Paryżu, na wystawie wszechświatowej. Była to sensacja nie lada, a jej sprawcą okazał się rosyjski książ Lew Golicyn. Przebywając długi czas we Francji poznał tajemnice winnic Szampanii i przetransportował je wraz z gatunkami winorośli do swojej posiadłości na Krymie.

Gatunki szampana z etykietką „Nowy Świat" (od nazwy winnicy Golicyna nad Morzem Czarnym) zdobyły w Paryżu najwyższe nagrody i zamówienia zagranicznych firm. Francuzi protestowali energicznie przeciwko naruszaniu ich monopolu, procesowali się długo, ale zyskali tyle, że do nazwy szampana z Krymu dodano przymiotnik „rosyjski".

Po rewolucji firmy francuskie próbowały raz jeszcze utrącić konkurenta ze wschodu, ale skończyło się jak i poprzednio, tyle tylko, że słowo „rosyjski" zastąpiono teraz słowem „sowiecki".

60 MLN BUTELEK

„Sowietskoje Szampanskoje" rozprzestrzeniło się szeroko po świecie, a w Związku Radzieckim toast szampanem stał się nieodzownym elementem wszystkich ślubów, przyjęć świątecznych, rodzinnych i oficjalnych, nie mówiąc już o Sylwestrze. W tę noc korki strzelają we wszystkich domach od Brześcia do Władywostoku. Szampan dawno już przestał być trunkiem drogim; w ZSRR butelka musującego wina kosztuje mniej aniżeli butelka wódki.

W całym ZSRR istnieje 18 fabryk szampana, roczna produkcja — ponad 60 milionów butelek. Najwiekszą jest fabryka w Tbilisi (stolica Gruzji) — 6 milionów, 300 tys. butelek.

Nasza znajomość z tą fabryką miała swój początek w małej, lecz głośnej, w Tbilisi restauracji przy ulicy Szoty Rustaweli. Stąd we swą zawdzięcza ona nie tyle wyborne kuchni, co Niko Pirosmanaszwili, indywidualnemu artyście, którego stawia się na równi z Henri Rousseau, najsłynniejszym spośród malarzy naiwnych, czy — jak mówią inni — prymitywnych, jak kiedyś nasz Nikifor Krynicki, tu w dwóch małych salkach tanie piwnicy-winiarni, gdzie zbierała się tbiliska bohema, przybysz z gór czuł się najlepiej. Na czarno tynkowanych ścianach zostały jego malunki — wąsate postacie uczestniczących Gruzinów.

Pogardzany, wyśmiewany, w najlepszym razie nie zauważany, jak kiedyś nasz Nikifor Krynicki, tu w dwóch małych salkach tanie piwnicy-winiarni, gdzie zbierała się tbiliska bohema, przybysz z gór czuł się najlepiej. Na czarno tynkowanych ścianach zostały jego malunki — wąsate postacie uczestniczących Gruzinów.

Nasze wejście wywołało poruszenie, a wszystko przez kobietę, żonę niżej podpisanego. W Gruzji istnieje swoisty kult kobiety, matki. Wymienia się jej zawsze na pierwszym miejscu. Nikt nigdy nie powie „ojciec i matka", czy „mężczyźni i kobiety", albo „chłopcy i dziewczęta", lecz — „matka i ojciec", „kobiety i mężczyźni"... Matka jest osobą główną, jej opinia rozstrzyga nawet wówczas, gdy dzieci są już dorosłe. Bez jej wiedzy, aprobaty nie może dziać się nic ważnego w rodzinie.

Krewcy, zadzierżieci Gruzini po przekroczeniu progu własnego domu stają się nagle potulni, jak baranki. W miejscach publicznych, a zwłaszcza w restauracjach, w restauracjach, sprawy mają się na odwrót. Tam panami są mężczyźni, kobiety w ogóle się nie pokazują. Młodsze próbują przełamywać odwieczne zwyczaje, ale idzie to opornie. Zresztą, czy gra warta jest świeczki — rozszerzać przywileje w rzeczy restauracji, by zmniejszyć je w domu?

Ale wracając do szampana! Gruzini, pijący wino przy wszystkich posiłkach przy każdej okazji i bez okazji, szampana raczej nie uznają. Wiedza natomiast w jakiej ostymie jest on w cudzoziemców. I oto w pewnym momencie na naszym stole pojawia się butelka z napisem „Sowietskoje Szampanskoje". Na zamówienia? Kelner wyjaśnia pokazując na stół obok, że to sąsiedzi przesyłają go nam, jako zaszczynk do poszrowień dla gości z Polski. Londynanin dzr — z Tbiliskiego oddziału Agencji „Nowosti" — wyjaśnia, że w Gruzji jest taki właśnie sowiecki wyrażania sympatii wobec znajomych i nieznajomych.

— A jak my powinniśmy postąpić?

— Odmówić, nie wypić z przesłanej butelki nie wolna

ZAŁĄCZNIK DO POZDROWIEŃ

Bhp w rolnictwie

Postępujący proces mechanizacji prac rolnych, stosowanie na szeroką skalę środków chemicznych i mechanizacja transportu spowodowały znaczny wzrost zagrożenia rolników wypadkami przy pracy. Wprawdzie w ostatnich latach nie notuje się w rolnictwie wydatnego wzrostu wypadków, jednakże jeszcze ciągle jest ich zbyt dużo. Wiekszość z nich powodowana jest nieprzestrzeganiem zasad i przepisów bhp oraz zwykłą nieostrożnością, a wiele następuje na skutek nadużywania alkoholu.

Związek zawodowy pracowników rolnych od wielu lat rozwija energiczną akcję profilaktyczną, mającą na celu zapobieganie wypadkom przy pracy. Szkoleniem o przepisach i zasadach bhp objęto wszystkich pracowników PGR i rolników indywidualnych zrzeszonych w kółkach rolniczych. Inna forma tej działalności polega na propagowaniu zasad bezpieczeństwa pracy, zwiększaniu godzin nauki o bhp w szkołach rolniczych wszystkich stopni oraz przeprowadzaniu społecznych kontroli przestrzegania przepisów bhp. O rezultatach akcji świadczy fakt, że w ub. roku w PGR nie było ani jednego śmiertelnego wypadku zatrucia środkami chemicznymi, mimo masowego stosowania ich obecnie w rolnictwie. Istnieją jednak jeszcze dziedziny produkcji rolnej, w których liczba wypadków, mimo surowego egzekwowania przestrzegania przepisów bhp jest nadal niepokojąca.

Dlatego też organizuje się nowe ośrodki szkolenia wyposażone w pomoce naukowe, sprzęt itp., w których instruktorowie, technicy i brygadziści ze wszystkich działów rolnictwa przechodzą systematyczne przeszkolenie. Ostatnio taki ośrodek powstał w Wielewie k/Kętrzyna. Na pierwszy kurs przybyli brygadziści polowi z olsztyńskich PGR. (SE)

CAF — Moros

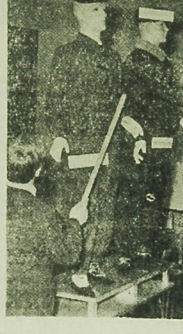

Gdy skrajnie prawicowy rząd lat dwudziestych usiłuje wprowadzić rządy silnej ręki, robotnicy odpowiadają strajkami i pu-
Na zdjęciu: pochód robotników Warszawy w centrum stolicy. CAF

50 lat KPP

II ZJAZD PROGRAMEM HISTORYCZNYCH RACJI

BLISKO pięć lat działała już KPRP, kiedy w dniach od 19 września do 2 października 1923 r. odbył się jej II Zjazd. W ciągu tych lat dokonywały się w partii istotne procesy ideologiczne. Pod wpływem praktyki politycznej, pod wpływem III Międzynarodówki, a przede wszystkim pod wpływem Lenina narastało zrozumienie niektórych nowych założeń programowych. Na II Konferencji KPRP w lutym 1921 r., na III Konferencji w kwietniu 1922 r., podejmowano zasadnicze dyskusje ideologiczne dotyczące stanowiska w kwestii agrarnej, stosowanie taktyki jednolitego frontu, taktyki i stosunku do parlamentaryzmu.

Coraz powszechniej rozumiano w kierownictwie partyjnym konieczność uwzględniania konkretnych warunków kraju i nastrojów mas, konieczność doceniania haseł ogólnodemokratycznych i kwestii niepodległości, błędność przeciwstawienia ich walce o socjalizm.

Na II Zjeździe KPRP dokonała głębokiej analizy sytuacji ekonomicznej i politycznej w Polsce, dokonała istotnych zmian programowych w duchu leninowskim.

Zjazd stwierdził, że „rządy burżuazji w Polsce stanowią śmiertelne niebezpieczeństwo dla jej niepodległości. Trwałą niepodległość państwową może dać narodowi polskiemu tylko zwycięstwo rewolucji". Dlatego też, jak stwierdziła uchwała Zjazdu „W tej historycznej chwili proletariat polski wystąpić musi na arenę wypadków dziejowych nie tylko jako czynnik reprezentujący interesy chłopski stanowi podstawowy warunek obalenia rządów burżuazyjno - obszarniczych i zbudowanie socjalizmu. Zjazd wysunął hasło: „Ziemia dla chłopów". Dokonana więc została zasadnicza rewizja stanowiska partii wobec kwestii chłopskiej.

Historycy ruchu robotniczego tak oceniają dorobek II Zjazdu: „...całość uchwał II Zjazdu, aprobowana przez przytłaczającą większość jego uczestników, oznaczała przejście partii na nowe, leninowskie pozycje w podstawowych zagadnieniach rewolucji polskiej. Oznaczała program, który przy konsekwentnej walce o jego realizację, torowałby drogę do powiązania partii z szerokimi warstwami narodu. Oznaczała program łączący nierozerwalnie sprawę wolności, niepodległości i wszechstronnego rozwoju Polski ze sprawą socjalizmu, program trwały, sprawdzony historycznie, aktualny po dzień dzisiejszy".

Rok 1923, rok II Zjazdu KPRP to okres wyraźnego wzrostu napięć społecznych. Gwałtowna inflacja wywołuje wzrost strajków, które obejmują ponad 800 tys. strajkujących. Wielokrotnie interweniuje policja i wojsko. Są zabici i ranni.

GŁĘBOKO słuszne koncepcje zjazdowe II Zjazdu podjęte zostaną w połowie lat trzydziestych, gdy partia wysunie koncepcje z jednolitego frontu. Kiedy dziś z perspektywy blisko półwiecza odczytujemy materiały II Zjazdu KPRP, widzimy jak głęboko słuszne były wówczas przemyślenia polskich komunistów, widzimy, że oni właśnie mieli historyczną rację we wszystkich zasadniczych kwestiach. (A. G.)

Opracowanie CAF

Gwałtowna inflacja w latach 1920-23 wzrost strajków w całym kraju. Na rozkaz dowództwa wojsko niejednokrotnie zastępowało robotników przy warsztatach pracy.

Na zdjęciu: w elektrowni warszawskiej na miejsce strajkującej załogi postawiono żołnierzy. CAF

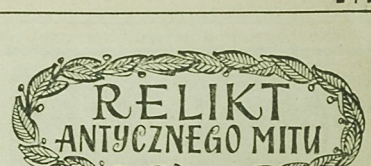

JAK kraj długi i szeroki, jak długa i szeroka Europa, by ograniczyć się tylko do tej części świata, na przełomie roku w domach prywatnych i sklepach, w teatrach i na publicznych placach, za szybami magazynów jawi się zielony symbol tego okresu: choinka, drzewko.

Jeśli sięgnąć do genezy „drzewka", to stwierdzić trzeba, że iglasta, zielona choinka, przysypana imitacją śniegu, obwieszona cackami, kolorowymi łańcuchami i „anielskim włosem", jest reliktem starego, pogańskiego kultu drzew, rozpowszechnionego do dziś w różnych, odległych od siebie rejonach świata. Pójdźmy więc śladem tego obyczaju.

„DUR-AN-KI"

U starożytnych Germanów kult drzewa znalazł najpełniejszy wyraz w koncepcji wszechświata, wspartego na pniu wiecznie zielonego jesionu, zwanego Yggdrasil. Jego wierzchołek wspierał niebo. Korzenie boskiego drzewa sięgały w głąb trzech światów: świata bogów, olbrzymów i ludzi, a jego konary dawały schronienie licznym gatunkom stworzeń. U jego stóp biły cudowne źródła, m. in. krynica młodości i wiedzy.

Podobny, znacznie starszy koncept świętego drzewa wszechświata posiadali Sumerowie, którzy zwali je „Dur-an-ki", czyli Drzewem Niebiańskim. Niebios. Przypomnijmy, że i w biblijnych rajskich ogrodach znajdujemy drzewo „dobrego i złego".

ŚWIĘTE DRZEWA

Idea świętego drzewa i wywodzący się w niej kult charakterystyczny jest nie tylko dla ludów pochodzenia sumeryjskiego, czy germańskiego. Bogiem drzew i duchem drzew jest np. zarówno egipski Ozyrys, jak i grecki Dionizos. Jeden ze świętych przybyłów bogini księżyca i łowów, Diany, mieścił się w gaju, w Nemi. Zeusa w Dodonie i Jowisza w Rzymie utożsamiano ze świętym dębem, przed którym składano ofiary. Dąb, drzewo szczególnie ściągające pioruny, czczony był zarówno przez Słowian, Litwinów, jak i przez Germanów. Na forum w Rzymie czczono figowiec Romulusa, a na stokach Wzgórza Palatyńskiego — święty dereń. Głowy zwycięzców wieńczono dębowym lub laurowym wieńcem...

KTO RZĄDZI POGODĄ

Słowianie i Litwini czcili święte gaje i dąbrowy oraz leśne uroczyska. Gdy misjonarz Hieronim z Pragi namawiał Litwinów do wycięcia świętego gaju, spotkał się z żarliwą opozycją. Biagano księcia, by do tego nie dopuścił, gdyż obrażeni bogowie w odwet wstrzymają deszcze.

Wiara w to, że drzewa, zwłaszcza stare i duże, zamieszkałe są przez duchy rządzące pogodą zakorzeniła się jest po dzień dzisiejszy wśród licznych ludów. W Indiach czci się drzewo pippala aswatha (pipal — Fiscus religiosa) i jego kult

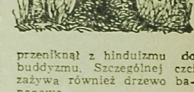

przeniknął z hinduizmu do buddyzmu. Szczególnej czci zażywa również drzewo bananowe.

Wiosep Maundarów z Assamu uważa, że ścięcie drzewa w świętym gaju obraża bóstwa, które wstrzymują deszcz. W Birmie natomiast mieszkańcy wybrawszy największy tamaryszek w pobliżu wsi, składają pod nim ofiary z chleba, owoców i ptactwa.

W Szwecji, w niektórych wsiach chłopi wtykają gałęzie drzew w bruzdy obsiane zbożem, by przyniosły dobry plon. Podobna tradycja leży u podstaw dożynkowej wiechy. Majenie domów i chodzenie po wsi z tzw. majkiem to również jedna z pozostałości starych wierzeń.

U Słowian i Germanów wiece i sądy sprawowano w cieniu rozłożystych dębów i lip. Nawet architektura zachowała ślady świętego ongiś pnia w postaci kolumny.

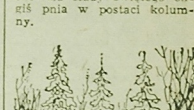

Po dzień dzisiejszy drwale w różnych częściach świata przed ścięciem drzewa proszą je o przebaczenie, lub dokonują obrzędu zabezpieczającego przed gniewem ducha tego drzewa.

REJESTR obyczajów związanych z tradycją kultu drzew jest znacznie dłuższy, ale i tych kilkanaście przykładów wystarczy, by zielona choinka wprowadzana pod dach w okresie świątecznym przypominała nam autentyczne wierzenia, z których się wywodzi. Jej zieleń przypomina o słońcu i wiośnie, a jej zapach kojarzy się ze świeżością boru.

J.R.

DOJRZEWANIE SŁOŃCA W BUTELCE

Szczególnie ważne jest owo wyczucie przy wytwarzaniu szampana. Sztuka zasadza się już przy doborze gatunków. Tylko niektóre ze stołowych nadają się do wyrobu wina musującego. A więc — Riesling, Aligote, Pino... Fabryka bowiem otrzymuje surowiec już w postaci wina, lokuje je od razu w gigantycznych beczkach, koniecznie dębowych. Zaczyna się proces przygotowań do fermentacji, filtrowanie, dodawanie drożdży (25 miligramów na litr). Trwa to około czterech miesięcy. Drożdże — wyhodowanie odpowiedniej kultury — to znów cała sztuka wyczucia — żeby nie za silne i nie za słabe, przy czym używa się drożdży szczególnego gatunku, bo z domieszką żelaza.

Potem wino rozlewa się do butelek. Muszą być z grubego szkła, w kolorze ciemnozielonym. Rzecz paradoksalna: wino — jak się zwykło mówić: „słońce w butelce" — od momentu zerwania grona trzeba strzec właśnie przed słońcem.

W butelkach szampańskie wino dojrzewa przez trzy lata. Jeśli wziąć pod światło butelkę toczną czy dwuletnią, widać wewnątrz spiralnie układający się osad (bakterie). Mniej więcej raz na 9 miesięcy każdą butelkę przekręca się o 90 stopni tak, żeby w okresie trzech lat dokonała ona pełnego obrotu. Orientację, kiedy trzeba dokonać tego zabiegu, daje biała linia bakterii. Po trzech latach bakterie pochłaniają całą zawartość cukru w winie i giną z braku pożywienia.

OSTATNI KWADRANS

Butelki wędrują do innej hali, gdzie ustawiane są ukośnie szyjką w dół. Osad zbiera się przy korku (ta część butelki jest zamrażana) i w następnej hali... po trzech latach butelka po raz pierwszy jest otwierana. Pracujący tu ludzie wyglądają jak szermierze. Twarze zasłania siatka — trwa nieustanna palba korków, a wraz z nimi wylatuje osad. Szampan jest krystalicznie przezroczysty. Dodają mu teraz to, co rozłożone zostało przy pomocy bakterii: kilkanaście gramów specjalnego likieru — 70 proc. koncentratu cukru. Korkują, naklejają etykietę (wszystko to wykonują automaty) i w świat...

Co piętnasta butelka z tbilisiej fabryki kupowana jest w Polsce, Anglii, Kanadzie, Szwecji. Przy świątecznym stole, w ciągu kwadransa zakończy się misterium wina, które zaczęło się przed czterema i więcej laty gdzieś w słonecznej Gruzji, Mołdawii czy na Krymie...

W czasach, kiedy technika nadaje naszemu życiu szalone tempo, coraz częściej się zdarza, że owo misterium wina trwa już nie lata, ale tylko tygodnie. Dwutlenek węgla zamiast szczepów bakterii, emaliowane cysterny (dostarcza jich nasz Polimex) zamiast dębowych beczek i szklanych butelek, mechaniczne ciśnienie, chłodzące filtry, ultradźwięki... burzą wymagania, jakie do niedawna stawiały szampan, koniak, jeśli miały być dobrym trunkiem. Znak epoki — szybkość wtargnęła i do dostojnej krainy wina. Może szkoda, lecz cóż począć skoro człowiek staje się coraz bezradniejszy wobec tego, co sam wymyślił.

DOBROSŁAW POPRZECZKO

Badania zapewniają bezpieczeństwo jazdy

Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego nr 2 w Łodzi, jako pierwsze w Polsce, uruchomiło dla swoich samochodów nowoczesną stację diagnostyczną, wyposażoną między innymi w angielski analizator elektroniczny „Crypton". Przy pomocy tej aparatury można przeprowadzić najróżniejsze badania silnika oraz układu elektrycznego. Oprócz tego łódzka stacja przeprowadza badania hamulców, sprawdza skład mieszanki na podstawie analizy spalin, a przy pomocy nowoczesnych przyrządów optycznych ustawia światła. Angielskie aparaty elektroniczne otrzymały także i inne przedsiębiorstwa, a ich uruchomienie niebawem nastąpi. Należy się spodziewać, że działalność nowoczesnych stacji diagnostycznych przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa jazdy i przedłużenia „życia" pojazdów.

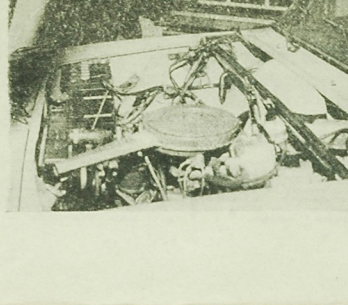

NA ZDJĘCIU: badania polskiego fiata przy pomocy elektronicznej aparatury „Crypton".

CAF — Rozmysłowicz

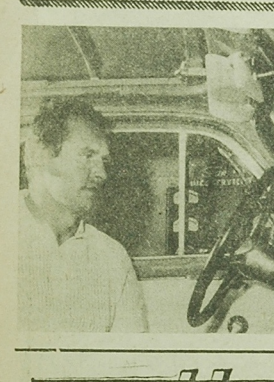

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) figura akrobacji lotniczej, 6) przepowiada przyszłość, 11) baran bez szans na potomstwo, 12) prymitywne narzędzie do spulchniania gleby, 13) porażenie słoneczne, 15) 1,38 konia mechanicznego, 17) mogą być przeciwsłoneczne, 19) przewiewny ażurowy most, 20) niejedna w 6 pionowo, 22) wdzięk, czar, 23) muzyka stworzona przez muzyczne zespoły taneczne, 25) stolica Jemenu, 26) klepisko w stodole, 28) „szyszka" w marynarce wojennej, 29) głos, uderzenie, 31) grubas, 32) przyrząd pomiarowy, 34) walczy między ludźmi, 35) wiatrak do przewożenia urobku górniczego, 37) imię autora „Mitów rodzinnych", 40) strus australijski, 41) napój alkoholowy, 42) owad lub rzeka, 44) kanclerz angielski, prekursor socjalizmu utopijnego (1478-1535), 46) dolna belka wiązania dachowego, 48) „ukochana" trasa, 50) między antrakitami, 52) lutowa solenizantka, 54) autobus turystyczny, 56) eksploatator statku handlowego, 58) zimna — kojarzy się z przytomnością umysłu, 59) pojazd bez kół, 60) angielski kuc, 61) ciupa, 62) największa austynina na ziemi.

PIONOWO: 1) utwór G. Zapolskiej, 2) ogonek, 3) mózgowa albo samochodowa, 4) okres w dziejach, 5) pora roku, 6) Kisielnika karpia, 7) 4 kwartały, 8) kwój papieru, 9) miasto na wyspie Hondsu w Japonii, 10) rzeźbiołowa karawany, 11) zmniejszenie sumy należności, przyznane pełnoletniej twarzy, w razie zaniżenia należności przed terminem, 14) cukier wchodzący w skład krasawc mikolinowych, 16) kroki do zupy, 18) skwar, 21) np. kandelabr, 24) fotografia, 25) prezydent Włoch, 27) rodzaj nadrzewku, 30) tkanina, której szkoda, 33) znane ubrowisko belgijskie, 36) w wiku się trzeci, 38) ziemniaczka górnicza, 39) jeden z kliki, 40) antonim łazęgi, 43) obchodzi imieniny 3 stycznia lub 28 lutego, 45) zatopiony statek, 47) kłopot albo strapan, 48) uchodzi do Zatoki Perskiej, 49) nerwica miłości u pierwszych chrześcijan, 49) wyciechowa albo kanalizacyjna, 50) bezrogowiec, 51) podowca w feudalnej Mongolii, 53) opowiadanie A. France'a, 53) 10 kwintali, 55) autor „Apostołat", 57) miszyna matka bogów lub struś amerykański.

„HALLES"

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem redakcji z zaznaczeniem na kopertach: „Krzyżówka z nru 207".

NAGRODY

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki z nru 287 nagrody wylosowali: Halina Jankowska z Łapowa, Wanda Jaworowska z Białegostoku, Izydor Zuniewicz z Czarnej Białostockiej, Anatol Suchar z Białegostoku oraz Anna Pogorzelska z Białegostoku.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nru 279 w wyniku losowania nagrody otrzymują: Mirosław Krotoszyński z Suchej, Dzeczki, Grzegorz Władyka z Białegostoku, Seraiusz Fietko z Białowieży, Magda Zawadzka z Olecka i Teresa Kozak ze wsi Rostołty.

Za trafne rozwiązanie krzyżówki z nru 283 nagrody otrzymują: Zygfryd Bunkowski z Golubska, Franciszek Zajkowski z Białegostoku, Lucjan Rutkowski z Zambrowa, Krystyna Kudela z Augustowa oraz Władysław Kryński z Białegostoku.

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki z nru 281 w wyniku losowania nagrody przypadły: Zofii Tworzakiewicz z Wysokiego Mazowieckiego, Janowi Lechocińskiemu z Osowca, Wandzie Iidzikowskiej z Białegostoku, Alicji Szczesnej z Ełku oraz Jerzemu Szymczakowi z Warszawy.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nru 297 nagrody otrzymują: Anna Szeląg z Wasilkowa, Stanisława Chorosz z Tarnowa, Antonina Korab z Hajnówki, Michał Młodzianowski z Białegostoku i Tadeusz Nowak z Szepietowa.

Nagrody wyślemy pocztą.

Na światowych łowiskach

Według danych FAO (Organizacja do Wyżywienia i Rolnictwa ONZ) zeszłoroczne światowe połowy ryb morskich i słodkowodnych osiągnęły rekordowy poziom 60,5 mln ton, tj. o 5,5% więcej niż w 1966 roku i blisko 2-krotnie więcej niż przed 10 laty.

Największymi połowami na świecie szczycą się Peru — 10,1 mln ton ryb, Japonia — 7,8 mln, ZSRR — 5,8 mln, Norwegia — 2,3 mln i USA — 2,4 mln ton. Przodujące rybacy i królów złowili ponad 1 mln ton ryb; są to: Republika Południowej Afryki, Hiszpania, Indie, Kanada, Dania, Chile i Wielka Brytania. Przy wymienionymi 23 kraje miały połowy powyżej 100 tys. ton ryb. (Polska — 320 tys. ton).

Największej złowiono szprotów — 10,3 mln ton, które wraz z śledziami, sardynkami i sikami stanowiły prawie 1/3 ogólnych połowów, do masowo łowionych gatunków należą również dorsze i makrele.

O SPORCIE W NIEDZIELĘ

Finisz na bezdrożach Australii

OSTATNIE 24 godziny gigantycznego Rajdu Stulecia, Londyn — Sydney przyniósł wielki sukces polskiej załodze Sobiesławowi Zasadzie i Markowi Wachowskiemu. Na warskich i krętych szosach (bywało 300 zakrętów na odcinku 25 km) australijskich Alp o fatalnej nawierzchni i w złych warunkach atmosferycznych nasza załoga wykazała mistrzowskie opanowanie kierownicy. Na mecie w Sydney zameldowali się na dokonałej 4 pozycji i byli najlepsza załoga na ziemi australijskiej. Zagraniczni fachowcy dziwili się, że tak delikatny wóz, jak „Porsche 911 S" został zgłoszony do tak trudnej imprezy. Rzeczywiście ich sceptycyzm był uzasadniony w stosunku do wszystkich. Porsche biorących udział w rajdzie z jednym tylko wyjątkiem czerwonego wozu z numerem startowym 58 i wielkim białym napisem Poland.

Dużej pomocy Zasadzie i Wachowskiemu udzielili witający ich z wielkim entuzjazmem Polacy zamieszkujący na tym kontynencie. Pomoc ta była im bardzo potrzebna, gdyż Polacy nie należeli do ekipy fabrycznej i nie mieli specjalnie dobrej opieki. Otrzymywali oni pomoc jedynie na niektórych punktach kontroli czasu, podczas gdy innym służyły nawet helikoptery i samoloty.

Nieprzyjaciołem numer 1 były kangury. Setki ich skakały po drogach, a światła reflektorów hipnotyzowały i unieruchomiały, w miejscu. Zderzenie z kangurem przy szybkości ok. 100 km/godz. groziło niechybnym uszkodzeniem wozu i eliminacją z rajdu.

Nieprzyjaciołem nr 2 był „Nullarbor" — zdradziecki pył przykrywający doły, szczeliny i ugory, co wywoływało wrażenie idealnie gładkiej trasy. Ulewny deszcz zmieniał to w grzązkie błoto. Policjant wystany do zbadania terenu przed rozpoczęciem III etapu ujechał w ciągu 3 godzin tylko 30 km. Na ostatnim etapie australijskich Alp większość kierowców jechała z odpietymi pasami bezpieczeństwa i otwartymi drzwiami w samochodzie, aby w razie wypadku wypadnąć w przeciwnym wypadku wypadnąć w przeciwnym wypadku wypadnąć w przeciwnym

Nowe zasady wynagradzania trenerów i instruktorów

Prezydium Zarządu GKKFiT wydał ostatnio zarządzenie, wprowadzające nowe zasady wynagradzania trenerów i instruktorów, zatrudnionych w organizacjach społecznych i spółdzielczych oraz instytucjach, działających w zakresie wychowania fizycznego i sportu. Zarządzenie to wprowadza, obok instruktorów, trenerów klasy II i I, również klasę trenerów specjalnych, dla trenerów zatrudnionych w pełnym wymiarze czasu (32 godziny tygodniowo) przewidziane są następujące wynagrodzenia miesięczne: instruktor — od 1.200 do 1.500 zł, trener klasy II — od 1.700 do 2.100 zł. Trener klasy I — od 2.300 do 2.700 zł oraz trener klasy specjalnej — od 3.000 do 3.500 zł. Zarządzenie przewiduje wypłacanie w ciągu pierwszych 7 lat pracy dolnej stawki wynagrodzenia. Prawo do wyższej stawki nabywa trener po przepracowaniu minimum 7 lat w jednym klubie.

W myśl zarządzenia grupa ćwiczonych przez jednego trenera nie może przekroczyć 20 osób. Znalazło się również zastrzeżenie, zabraniające zatrudniania trenerów na okres krótszy niż 3 lata. Zarządzenie posiada załącznik mówiący o zasadach regulaminowego premiowania trenerów. Premie te mogą otrzymywać jedynie trenerzy zatrudnieni w klubach sportowych. Wysokość premii nie może przekraczać 25 proc. zasadniczego wynagrodzenia kwartalnego. Obliczanie premii dokonywane jest na podstawie uzyskanych przez jego zawodników punktów według jednolitej klasyfikacji sportowej.

SPORT

Konkurs — plebiscyt

Dwaj kolejni kandydaci do dziesiątki najlepszych sportowców Białostoczczyzny

Poświąteczna poczta przyniosła nam znowu kilkadziesiąt listów, w których Czytelnicy, podobnie jak ich poprzednicy, zdecydowanie popierają kandydaturę czołowych zawodników, wysuniętą przedtem na konkurs — plebiscyt pt. „Wybieramy 10 najlepszych sportowców Białostoczczyzny 1968 roku". Do grona figurujących dotąd na liście 60 kandydatów doszli jednak dwaj nowi. Oto oni:

Romuald Chyliński (Podlasie Białystok) — czołowy biegacz Białostoczczyzny, legitymujący się w sezonie 1968 najlepszymi wynikami w okręgu na 3000 m, 5000 m i 3000 m z przeszkodami, należy też do ścisłej czołówki wojewódzkiej w biegach na 800 i 1500 m (drugie miejsca na liście okręgowej). Kandydaturę podał J. Truskolaski z Sokół.

Zbigniew Hillo (Jagiellonia) — wszechstronny lekkoatleta, brązowy medalista mistrzostw Polski juniorów w biegu na 110 m ppł., mistrz okręgu seniorów na 110 m ppł., najlepszy biegacz Białostoczczyzny na 200 m ppł., osiągnął 6,92 w skoku w dal (czwarty na liście wojewódzkiej. Kandydaturę podał J. Bitwot z Białegostoku. (ko)

Na horyzoncie — polski tartan?

Tartan — rewelacyjna nawierzchnia bieżni i skoczni lekkoatletycznych — zrobił furorę na stadionach olimpijskich w Meksyku. W wielu komentarzach na temat osiągnięć polskich olimpijczyków, zwłaszcza lekkoatletów, słowo „tartan" pojawiało się nader często wraz z życzeniami, aby nasz przemysł krajowy jak najszybciej opanował tajniki produkcji tworzywa, zbliżonego swymi właściwościami do zatrzymanego amerykańskim patentem tartanu. Okazuje się, że przewiduje się już w przyszłym roku ułożenie z tego tworzywa, produkcji zakładów w Podłorzynie — nawierzchni na torbieżach skoczni w warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego.

Równocześnie pracownicy naukowi laboratorium drogowego przy katedrze budowy dróg Politechniki Wrocławskiej opracowali tzw. gumo-asfalt, który wprawdzie nie odpowiada w pełni właściwościom tartanu, ale jus pierwsze próby wykazały, że ma wiele cech zbliżonych.

Na stadionach świata kraju i województwa

■ Tenisiści USA zdobyli puchar Davisa. Prowadzą oni z Australią 3:0 i bez względu na wyniki pozostałych dwóch gier pojedynczych, mają zapewnione zwycięstwo w tym finałowym meczu. Tym samym Amerykanie przerwali pięciokrotną, światową hegemonię Australijczyków w tenisie amatorskim.

■ W NRF odbywają się II mistrzostwa Europy juniorów w hokeju na lodzie. W pierwszym meczu Polacy doznali klęski, przegrywając z obrońcą tytułu — CSRS 0:14. ZSRR wygrał z NRF 10:2.

■ W dalszym ciągu X mistrzostw balkańskich w koszykówce mężczyzn padły wyniki: Grecja — Bułgaria 88:86, Rumunia — Turcja 67:54. Znany zespół koszykówki męskiej Real Madryt pokonał w towarzyskim spotkaniu reprezentację Urugwaju 99:74.

■ W Katowicach odbyły się mistrzostwa Polski inwalidów na torze przeszkód. Drużynowo zwyciężył Wrocław, Ekipa Białegostoku zajęła 7 miejsce. Indywidualnie K Kobyliński z Drohiczyna zdobył srebrny medal w swojej grupie.

■ W Zawierciu odbyły się ogólnopolskie, halowe mistrzostwa LZS w lekkiej atletyce młodzieży. Startowało 73 zespoły. Reprezentujący nasz okręg LZS Zawady zajął 7 miejsce — 1068 pkt., a Śmiały Bielsk Podl. uplasował się na 11 pozycji — 1370 pkt. Indywidualnie wśród dziewcząt Fochi (Zawady) zajęła 11 miejsce — 404 pkt. Wśród chłopców Korbut (Zawady) zajął 9 miejsce — 580 pkt., a Bortnik (Śmiały) — 15 miejsce — 56 pkt.

■ W zaległych meczach ligi okręgowej tenisa stołowego LZS Netta Augustów wygrał z Maluchem Ełk 6:2 i z Czarnymi Olecko 6:3. Najwięcej punktów dla Netty zdobyli Smarka, Klimowicz i Kasłanowicz. Po tych zwycięstwach Netta wysunęła się na 1 miejsce w tabeli.

■ W białostockiej dobyły się drużynowe mistrzostwa województwa spółdzielczości inwalidzkiej w szachach. Zwyciężyła drużyna Wielofunkcyjnej Ustuczowej Spółdzielni Inwalidów w Białymstoku, grająca w składzie: Czaban, Dyjo, Bogdanowicz, II Marchlewskiego w Suwałkach. (ko)

BZGrat. G—2

Bokserzy Mazura na ślubnym kobiercu

Do niedawna w drużynie bokserskiej ełckiego Mazura jedynym żonatym zawodnikiem był R. Dargiewicz. Ostatnio proporcja kawalerowie — żonaci zmieniła się w zespole. W drugiej połowie grudnia br. stanęli na ślubnym kobiercu St. Kalinowski i T. Bubieniec, a w pierwszych dniach stycznia przyszłego roku związek małżeński zawrze Z. Zamajtis. Wraz z działaczami Mazura życzymy nowożeńcom wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia i — co najważniejsze — utrzymania formy pięściarskiej z okresu, gdy byli kawalerami, bo, jak wiadomo, drużyna ma wielkie szanse wywalczenia awansu do II ligi.

Po powrocie reprezentacji polskich juniorów z Węgier dowiedzieliśmy się, że ełczanin Zielepucha wygrał swoją drugą walkę. W poprzednim doniesieniu Polskiej Agencji Prasowej, które wydrukowaliśmy, nazwisko Zielepuchy nie figurowało w gronie tych, którzy zdobyli punkty dla Polski. (ko)

Łódzkie Przedsiębiorstwo Budowlane P.L. Północ zatrudni z dniem 1 stycznia 1969 r. następujących pracowników do nowo tworzonego Białostockiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłu Lekkiego w Białymstoku:

— GŁ. KSIĘGOWEGO — wykształcenie wyższe lub średnie + dłuższa praktyka w budownictwie,
— KIEROWNIKÓW działów PLANOWANIA, ROZLICZEŃ PRODUKCJI, PRZYGOTOWANIA PRODUKCJI, GŁ. MECHANIKA, TRANSPORTU — wykształcenie wyższe lub średnie,
— KIEROWNIKÓW BUDÓW — wykształcenie wyższe lub średnie techniczne + uprawnienia budowlane, MAJSTRÓW BUDOWLANYCH, ST. KSIĘGOWYCH, KSIĘGOWYCH, TECHNIKA DO SPRAW BHP, TECHNIKÓW BUDOWY, TECHNIKA ELEKTRYKA, TECHNIKA MECHANIKA, MISTRZA DO SPRAW SPRZĘTU BUDOWLANEGO.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Bliższych informacji udziela kierownik Grupy Robót nr IV w Białymstoku, ul. Fabryczna 16, tel. 30-62.

k 3140-00

Ogłoszenia drobne

Sprzedam taksometr marki „Poltax". Łapy, Marcelego Nowotki 84. p 635-1

Sprzedam łódź motorową z silnikiem lub bez. Augustów, ul. Partyzantów 5. Stankiewicz. p 630-1

Sprzedam maszynę stolarską grubościówkę szerokości 600 mm, produkcji niemieckiej. Aleksander Grosfeld, Łotki, poczta Białaszewo, pow. Grajewo. p 631-1

Motocykl MZ-250 nowy — sprzedam, Konicko Józef, PGR Wysokie, p-ta Gołubka, pow. Ełk. p 639-1

Sprzedam nowe, niebieskie futro z baranów bułgarskich. Białystok, Malmeda 21a m. 1. z 3468-1

PGR Niemysty, poczta Sokółki, pow. Olecko zatrudni natychmiast młodszego księgowego. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. Telefon, Olecko 15-23. k 3157-1

W dniu 23 grudnia 1968 r. zmarł

Witold Zboromirski

starszy inspektor cukrowni gdańskich, członek Rady Oddziałowej, zamieszkały w Dąbrówce-Kościelnej, powiat Wysokie Mazowieckie

słowa głębokiego współczucia

wyrażają RODZINIE ZMARŁEGO
Rada Oddziałowa, koleżanki i koledzy z Głównego Inspektoratu Cukrowni Gdańskich w Białymstoku

k 3227-1

W dniu 20 grudnia 1968 r. zmarł

Bronisław Lul

długoletni pracownik rad narodowych i działacz związkowy. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem X-lecia PRL.

Cześć Jego pamięci!

Kierownictwo i pracownicy Prezydium PRN w Goldapi oraz Rada Zakładowa ZZPPiS

k 3229-1

W związku ze śmiercią

kol. Władysława Kateusza

wyrazy głębokiego współczucia rodzinie

składają

Rada, Zarząd i pracownicy Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej

k 3222-1

WARSZAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ZBYTU ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH „TECHNOZBYT" w Warszawie przy ul. Paca 37.

zawiadamia PT Klientów

Z TERENU MIASTA BIAŁEGOSTOKU I WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

ŻE W DNIU 23 GRUDNIA BR

został otwarty

„DOM HANDLOWY" »TECHNOZBYT«

PRZY UL. DĄBROWSKIEGO 22 W BIAŁYMSTOKU

który będzie prowadził sprzedaż dla odbiorców indywidualnych, zakładów społecznych następujących artykułów:

■ TKANIN BAWEŁNIANYCH ■ FILCÓW PANTOFLOWYCH ■ USZCZELKOWYCH i PODKŁADKOWYCH ■ TAŚM PASOWYCH ■ TROKÓW SKÓRZANYCH ■ BIZY DO MASZYN KRAWIECKICH i SZEWSKICH ■ PASMANTERII TECHNICZNEJ ■ WYROBÓW USZCZELNIAJĄCYCH jak PŁYTY AZBESTOWE ■ AZBESTOWO-KAUCZUKOWE i SZCZELIWA ABESTOWE ■ BAWEŁNIANE i JUTOWE oraz wyroby olejowane itp.

Dom Handlowy upoważniony jest do wystawiania rachunków zarówno odbiorcom indywidualnym jak i uspołecznionym. k 3204-0

Uwaga, grający w TOTO-LOTKA!

Z okazji Nowego Roku 1969 — P.P. „Totalizator Sportowy" organizuje bezpłatne dodatkowe losowanie 4 z 49 numerów dyscypliin sportowych dla uczestników zakładów TOTO-LOTKA na dzień 5 stycznia 1969 r.

Na to dodatkowe losowanie przeznacza się ze specjalnych funduszów premie w wysokości

2000 złotych — za każdą czwórkę

wylosowaną w specjalnym losowaniu.
Wypłata nagród nastąpi w trybie Regulaminu i Instrukcji Toto-Lotka.

Życzymy wygranych i pomyślności w Nowym Roku 1969.

Centrala P.P. Totalizator Sportowy

k 3185-00

Dyrekcja Chłodni Składowej w Białymstoku, ul. Armii Radzieckiej nr 113 zatrudni:

MAJSTRÓW do Wydziału Produkcji Usług, wymagane wykształcenie średnie oraz ważna książeczka zdrowia.

ST. TECHNIKA BHP, wymagane wykształcenie średnie.

KIEROWNIKA Wydziału Produkcji Usług — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne, spożywcze, chemiczne lub średnie i 6 lat praktyki.

Ze trudnimy 4 MĘŻCZYZN do przeładunku z ważną książeczką zdrowia.

Płaca do uzgodnienia na miejscu, zgłoszenia tylko osobiste, na listy nie odpowiadamy. k 3223-0

Laboratorium Badania Wód i Ścieków Wydziału Gospodarki Wodnej i Ochrony Powietrza Prezydium WRN w Białymstoku ul. Ogrodowa 10 zatrudni od 1 stycznia 1969 roku chemika z wyższym wykształceniem. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. k 3223-1

Okręgowy Zarząd Zakładów „Technomag" w Olsztynie Oddział w Ełku ogłasza DRUGI PRZETARG NIEOGRANICZONY na dwie przyczepy samochodowe, czterokołowe o ładowności trzy tony z hamulcami najazdowymi. Cena wywoławcza jednej przyczepy 10.000 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 6. I. 1969 r. w biurze Oddziału o godz. 11. Powyższe przyczepy można oglądać w dni powszednie w godz. 7 — 15 w tutejszym Oddziale. Oferenci winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Oddziału, najpóźniej na dzień przed przetargiem. Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 3225-1

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Suwałkach pilnie zatrudni od zaraz:

— INŻYNIERA BUDOWLANEGO z uprawnieniami do projektowania i prowadzenia robót na stanowisko głównego technologa,
— INŻYNIERA LUB TECHNIKA BUDOWLANEGO z uprawnieniami na stanowisko kierownika budowy,
— DWÓCH INŻYNIERÓW ARCHITEKTÓW z uprawnieniami do projektowania na stanowiska — kierownika komórki projektowania i starszego projektanta,
— INŻYNIERA KONSTRUKTORA z uprawnieniami do projektowania na starszego projektanta w komórce projektowania.

Dyrekcja Przedsiębiorstwa zapewnia mieszkanie w nowym budownictwie oraz wysokie wynagrodzenie. k 3224-0

W styczniu dodatkowe wygrane

Wielkie atrakcje KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ rewelacyjne szanse

do wygrania 10.400.000 zł

3118-1

MAGAZYNEK

W przyszłym roku

STO TYSIĘCY SAMOCHODÓW

- „Fiatów" dwakroć więcej, „Syren" 20 tysięcy
- Seria nowych ciężarówek
- Z częściami — nadal kłopoty

W 1969 roku krajowy przemysł motoryzacyjny wykona ok. stu tysięcy samochodów różnych typów — osobowych, ciężarowych, dostawczych, autobusów.

Połowę budowanych w roku przyszłym wozów stanowić będą samochody osobowe. FSO „Żerań", wspomagana przez kooperantów, wykona 15 tysięcy „Fiatów 125 P" (dwakroć więcej niż w roku bieżącym), 12 tys. „Warszaw", 20 tys. „Syren", czyli równo o 1/4 więcej niż w tym roku. W obecnych warunkach produkcja „Syren" osiągnie maksimum możliwości i w latach następnych utrzymywana będzie na tym poziomie, natomiast program budowy „Fiatów" przewiduje wykonanie w r. 1970 już 45 tys. wozów.

Wytwórnie przemysłu motoryzacyjnego zbudują 23 tys. „Starów", prawie 5 tys. autobusów, 25 tys. „Żuków" i „Nys". W grupie samochodów ciężarowych i autobusów wprowadzone zostaną do produkcji nowe modele wyposażone w silniki wysokoprężne. Spowoduje to zwiększenie walorów eksploatacyjnych tych wozów i wybitny wzrost możliwości eksportowych.

Zaopatrzenie w części zamienne nie przedstawia się — jak dotąd — zachęcająco; mimo zamierzonego zwiększenia produkcji do ok. 4,7 miliarda złotych, a więc o 1/5, deficyt na rok przyszły szacowany jest na ponad 900 mln zł, licząc w cenach porównywalnych. Deficyt ten wynika z braku dostatecznych mocy wytwórczych dla produkcji takich asortymentów jak: koła zębate, tłoki, aparatura paliwowa, układy hamulcowe, części tylnych mostów i przedniego zawieszenia. Zwiększenie zdolności wytwórczych przemysłu jest przedmiotem przygotowywanych obecnie decyzji.

Zabawki mechaniczne produkcji estońskiej fabryki „Norma" cieszą się popularnością nie tylko w Związku Radzieckim, ale i za granicą. Eksportowane są do 21 krajów świata.

CAF-TASS

— Jeżeli to nie będzie rower, to chyba oszaleję!

Rys. K. Mozolewski

Moment zamontowania kamery przed lotem.

CAF-WAF-Zawadzki

Halo — tu helikopter!

Pragnąc przyjść im z pomocą, naukowcy z Wojskowego Instytutu Łączności we współpracy z Redakcją Wojskowa Polskiej Telewizji zainstalowali na śmigłowcu TV stałą aparaturę, która nie tylko ułatwia pracę kamerzystom, ale przede wszystkim pozwala na zwiększenie zasięgu przekazywanego obrazu. Pozwala spojrzeć na plan telewizyjny z wozu transmisyjnego lub urządzeń retransmisyjnych oraz sprzężone z nią odpowiednio urządzenia do przekazywania głosu sprawozdawcy.

Ogólna zaletą wszystkich urządzeń, jest ich zminiaturyzowanie.

CAF-WAF

Posługiwanie się śmigłowcem podczas sprawozdań radiowych i telewizyjnych z imprez sportowych, uroczystości, itp. staje się coraz modniejsze — jednak nie wszyscy wiedzą na jakie trudności, posługując się ruchoma kamerą, narażeni są sprawozdawcy i operatorzy podczas przekazywania i filmowania obrazu.

dowolnej wysokości i wprowadza wiele elementów dotychczas nie stosowanych w przekazach telewizyjnych.

Śmigłowiec wyposażony jest w kamerę telewizyjną z transformatorem ułatwiającym zbliżanie i oddalanie fotografowanego obiektu, aparaturę przekazującą obraz z pokładu śmigłowca do

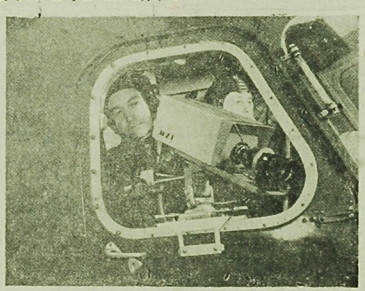

Pilot kpt. W. Marchewka i operator ppik mgr inż. Z. Adamowicz oczekują na sygnał-start.

CAF-WAF-Zawadzki

HARCERSKA AKADEMIA

Ciekawy eksperyment organizowanego latem Harcerskiego Uniwersytetu Społecznego przejęła łódzka Chorągiew ZHP, prowadząc na terenie Łodzi tzw. Harcerską Akademię Wiedzy Społecznej, która z każdym rokiem zdobywa sobie coraz większą popularność. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu dotychczasowych czterech lat pracy Akademii przewinęło się przez tę „uczelnię" ponad 2.500 słuchaczy — uczniów liceów ogólnokształcących, techników, studentów itp. W rozpoczętym niedawno nowym „roku akademickim" 1968/69 działają w ramach Akademii trzy wydziały — wiedzy społeczno — politycznej, pedagogiczny oraz wydział współczesnej kultury i sztuki.

Program zajęć tegorocznych przewiduje cykle wykładów i spotkań z naukowcami, działaczami politycznymi i społecznymi, ludźmi teatru i filmu, plastykami i pracownikami przemysłu. Tematem pierwszego wykładu i seminarium Harcerskiej Akademii był — „Proces demograficzny Polski — kształt społeczeństwa za lat 20".

Łódzka Akademia organizowała także już dwukrotnie specjalne obozy naukowo-badawcze. Przebywająca na obozach młodzież prowadziła pod kierunkiem naukowców z łódzkich wyższych uczelni m. in. badania ankietowe na temat: „Pierwsze dni wolności w województwie koszalińskim" oraz zbierała materiał o działalności polonijnej na Warmii i Mazurach.

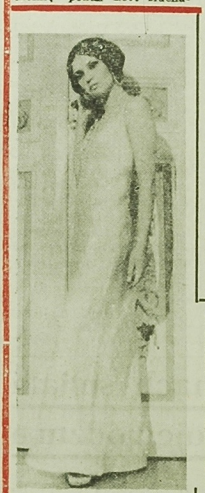

Suknia balowa z egipskiej białej lamy mieniącej się perłowo. Haft i ozdoby z pereł. Model „Mody Strój". (Foto-AR)

Wieczorowa sukienka z deseniowego szyfonu. Model „Mody Strój". (Foto-AR)

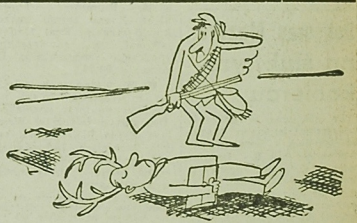

154

JANUSZ PRZYMANOWSKI

„CZTEREJ PANCERNI I PIES" część II

— Ja z wami — zaproponował Grigorij.

— Dobra — odpowiedział wachmistrz i podnosząc głos skończył komendę — za mną!

Poruszyły się krzewy na skraju lasu, przepuściły jeźdźców i w kłusie sformowawszy szyk oddział ruszył ku rzece.

Woda była płytka ledwie sięgnęła koniom po brzuchy. Pierwszy w jasnych bryzgach przeprawił się wachmistrz, tuż za nim Saakadzeszwili. Zachęciwszy swego ogiera trzonkiem bata, wysunął się naprzód, lecz zaraz został skarcony, trzepnięty pejczem po cholewie buta.

— Nazad. Przed gospodarza nie leź.

Przed nimi zaczerniał stromy jar, zwierzęca ścieżka pięła się w górę. Szwadron cwałem wjechał między drzewa, utonął w gęstym poszyciu i po chwili znikł z oczu.

Przez łąkę w pełnym pędzie pognał spóźniony Szarik. I on zniknął w cieniu jaru. Czereśniak odwrócił się i podjechał do jednorogiej, która leżała na boku powalona odłamkiem miny. Porykiwała z bólu, błagalnie patrzyła na człowieka, który był dla niej dobry. Zeskoczył i ciężko westchnąwszy, pomógł jej serią z pepeszy.

— — — — — — — —

Folwarczny dziedziniec znieruchomiał pod ogniem broni maszynowej. Zaprzęgi i kobiety stłoczyły się w martwych polach za budynkami. Spod murku paru żołnierzy kwatermistrzostwa zawzięcie strzelało z karabinów. Plutonowy przepełznął szczerbą ogrodzenia, wybiegł za mur stodoły, gdzie w sadzie, osłonięty po wieść krzakami porzeczek i malin stał milczący Rudy.

— Tankisty, wygarnijcie choć parę razy, bo sił braknie.

Kos lekko wychylony z wieży obrócił zaciętą, poważną twarz i przeczącо pokręcił głową.

— Rzadziej strzelajcie — poradził.

— Jak Niemcy ruszą do ataku, to nie ręczę za moich dziadków.

— Mniej ognia.

— Rozkaz — plutonowy odbiegł ku swoim.

— Odłamkowym? — spytał Gustlik.

— Można.

— Przygrzejemy?

— Nie chcę straszyć, tylko niszczyć. Niech ruszą.

Obie głowy znikły w wieży. Od strony folwarku zrzedły karabinowe strzały. Wzmógł się jeszcze ogień niemiecki i nagle buchnął groźny, zbliżony do jodłowania okrzyk spadochroniarzy idących do ataku.

Dopiero teraz Kos zatrzasnął władz. Rudy tratując grządki przepełznął parę metrów ku przodowi. Przez peryskop widać było ponad lufą łaciatą tyralierę wyprostowanych, strzelających z biodra. Jeszcze sekunda — dwie coraz groźniejszego milczenia i nagle czołg na maksymalnej szybkości ładowania począł walić z działa i pruć ze sprzężonego z lufą kaemu. Z lekkim opóźnieniem zagrał dolny diegtiarow. Serie wstrzymały, a wybuchy poszarpały tyralierę i nie wytrzymawszy szkwału ognia Niemcy zawrócili biegiem ku zakrzaczonej skarpie.

Tych kilka sekund ucieczki po polu kosztowało ich bardzo drogo. — Kos lekkimi ruchami pokrętel przesuwał lufę, chwytał coraz to nową sylwetkę na ostrze celownika i krótciutką serią, trzema-czterema pociskami powstrzymywał ją w biegu.

Wichura obserwujący przez swój peryskop rozpiął laryngofon, by go dowódca nie słyszał i pochylił się w stronę Lidki.

— Fajna jesteś, bojowa. Ale serduszko oddaj.

Dziewczyna przerwała na chwilę strzelanie z erkaemu.

— Kosowi to powiedz.

Kapral roześmiał się nieszczerze, wrócił na swoje miejsce, dodał gazu i ruszył.

— Stój — powstrzymała go komenda Kosa.

— Dokąd?

— Przecież zwieją.

— Przeprawa nie rozpoznana, bez osłony w krzaki nie pojadę. Ani ugrzęznąć, ani stracić wozu nie mam zamiaru — odpowiedział Janek spoglądając na przyklejoną do pancerza fotografię, i przymocowane obok dwa krzyże: Virtuti i Walecznych.

Naprowadził działo na skarpę, nad którą pojawiły się sylwetki odchodzących spadochroniarzy. Nacisnął spust. Padł strzał i odrzut wyrzucił dymiącą łuskę.

— — — — — — — —

Ten ostatni wybuch zwalił z nóg dwu spadochroniarzy na końcu wycofującej się, przerzedzonej kompanii.

Ciąg dalszy nastąpi

Co i kiedy kupujemy?

Chcąc prawidłowo kształtować plany produkcyjne przemysłu odzieżowego, trzeba znać potrzeby i gusty klientów. Badaniem popytu zajęła się ostatnio energicznie Pracownia Badania Potrzeb Rynku przy Centralnym Laboratorium Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, wykorzystująca w tej dziedzinie materiały pracowywane przez handel detaliczny. Pomocą służy przemysłowi odzieżowemu szczególnie DT „Centrum" w Warszawie (największy dom handlowy w Polsce), który opracowuje tzw. analizę sprzedaży artykułów branży odzieżowej.

I tak np. okazuje się, że największe zapotrzebowanie na męskie spodnie występuje w czerwcu (24,1 proc.), maju (23 proc.) i kwietniu (20,8 proc.), natomiast w styczniu sprzedaż spodni spada do 8,7 proc. Płaszcze wiosenno-letnie kupowane są głównie w lutym, marcu i kwietniu (75 proc. rocznych dostaw).